KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 26 WRZEŚNIA 1929 R. Nr. 251.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Odpowiedź Klubu Narodowego

NA PROPOZYCJĘ PŁK. SŁAWKA ODBYCIA KONFERENCJI.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego stronnictwa centrum i lewicy zastanawiały się nad odpowiedzią, jaką kluby te mają wystosować na propozycję prezesa BB. płk. Sławka. W kuluarach panują poglądy pesymistyczne na wyniki akcji p. Sławka.

W ciągu dnia obradował C. K. W. P. P. S. We czwartek zbiera się komisja parlamentarna PPS. Na lewicy panuje pewne zakłopotanie z powodu oczekiwanych represyj ze strony czynników decydujących.

Prezydjum Klubu Narodowego w wyniku obrad wysłało do p. Sławka następującą odpowiedź:

Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że jednem z najważniejszych zadań obecnego Sejmu jest reforma Konstytucji, uznając w pełni konieczność pracy nad tem zagadnieniem i nie uzależniając swego stanowiska od jakichkolwiek względów taktycznych, uważa jednak, że pierwszym warunkiem skuteczności tej pracy jest zaniechanie metod agitacyjnych, któremi pewne czynniki dotychczas się posługują w tej doniosłej sprawie państwowej. W szczególności nie można pominąć milczeniem zarzutu, zawartego w odezwie BBWR. z dnia 22 lutego w sprawie reformy Konstytucji, jakoby „Narodowa Demokracja chciała dojść do niepodzielnej władzy w Polsce protekcją obcych czynników".

Propozycja BBWR. zmierza do tego, aby się odbyła wspólna narada przedstawicieli niektórych klubów poselskich dla omówienia metod pracy Sejmu „nad projektami zmiany Konstytucji". Jeżeliby chodziło tylko o sprawy formalno - techniczne, to, naszem zdaniem, mogą one być skutecznie załatwione przez przewidziane przez regulamin i Konstytucję instytucje sejmowe.

Gdy zaś proponowana narada miała się zająć treścią prac konstytucyjnychź to miałaby ona tylko wtedy powodzenie, gdyby jej uczestników łączył choćby najogólniejszy punkt wyjścia w pojmowaniu naszego zagadnienia konstytucyjnego. Może nim być tylko wspólne odczucie dziejowej roli narodu i wspólna troska o wzmocnienie państwa. Nie sądzimy, by prywatna narada przygotowawcza, skupiająca żywioł różnorodny — mamy tu na myśli Zjednoczenie niemieckie i koło żydowskie — mogła dać jakie pozytywne rezultaty.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że prace nad reformą Konstytucji już uległy przerwie. Zmarnowano okres wiosenny, w którym Sejm mógł spróbować pracy nad reformą Konstytucji. Zwłaszcza w tak ważnem zagadnieniu ustrojowem wywołuje szkodę dla państwa stan ciągłego wyczekiwania i niepewności, a nie taimy odczuwanej przez nas obawy, że propozycje prywatnych narad mogły się przyczynić do opóźnienia prac Sejmu nad reformą Konstytucji. Dlatego też według nas jedynie racjonalnem jest najszybsze zebranie się Sejmu. Gotowi do pracy nad naprawą Konstytucji na tym jedynie właściwym terenie — nie weźmiemy udziału w proponowanej przez BB. WR. konferencji.

WARSZAWA, 25-9. (AW.) Według informacyj otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią", stronnictwa centro - lewicowa nie udzielą odpowiedzi plk. Sławkowi, prezesowi klubu BB., na list zapraszający do wzięcia udziału w konferencji w sprawie zmiany Konstytucji. Stronnictwa lewicowe nie podejmą żadnej inicjatywy wobec wszelkich poczynań w sprawach politycznych, aż do czasu zwołania sesji sejmowej.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 25.9 (AW). Jak już donosiła „Ajencja Wschodnia", odbędzie sie jutro posiedzenie poselskiego i senackiego klubu żydowskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawa wyboru prezesa koła. Również poruszona będzie sprawa pominięcia przedstawicieli niektórych klubów mniejszości narodowych przy zwoływaniu konferecji przez płk. Sławka. Pozatem klub rozpatrzy obecną sytuację polityczną.

WARSZAWA, 25.9 (AW). Marsz. Piłsudski przyjął dziś delegację, złożona z profesorów Uniwersytetu Wileńskiego z dyrektorem ks. Falkowskim na czele. Delegacja zaprosiła marsz. Piłsudskiego na uroczystości, związane z dziesięcioleciem istnienia Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

WARSZAWA, 25.9 (AW). W sobotę wieczorem powraca do Warszawy p. Prezydent Rzplitej. Po powrocie p. Prezydent podpisze m. in. nominację gen. Hubickiego na stanowisko wiceministra pracy i opieki społecznej.

Niefortunne przemówienie

MIN. MORACZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 25-9. (Tel. wł.) Jak podaje „Robotnik", podczas uroczystego otwarcia traktu im. marszałka Piłsudskiego pod Wilnem przemawiał imieniem Rządu minister Moraczewski. W czasie jego przemówienia gen. Żeligowski, obecny na tej uroczystości, zawołał „Niech żyje żołnierz polski" i demonstracyjnie opuścił zebranie. Razem z gen. Żeligowskim opuściło zebranie jeszcze kilka osób, m. in. poseł Mackiewicz z BB.

Ostatnie posiedzenie

Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 25.9 (Pat) W środę przed południem odbyło się ostatnie posiedzenie obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Przedewszystkiem omawiana była sprawa powołania komisji, złożonej z 13 osób, której zadaniem byłoby uregulowanie spraw personalnych Sekretarjatu Ligi Narodów.

Następnie w imieniu drugiej komisji przemawiał przedstawiciel Szwajcarji Motta, przedstawiając przebieg obrad komisji nad wycofanym później wnioskiem Polski, Norwegji i Danji w sprawie Banku Reparacyjnego. W dalszym ciągu Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania przedstawiciela Norwegji Raesteda.

GENEWA, 25.9 (Pat). Zamykając Zgromadzenie Ligi Narodów Guerrero czyniąc aluzję do projektu Brianda stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, zaznaczył, że w ciągu sesji wrześniowej mechanizm porozumienia międzynarodowego i współpracy międzynarodowej w znacznym stopniu się udoskonalił. Mówca oświadczył, że Liga Narodów jest znakomicie przystosowana do celu współpracy ludzkości i wszyscy uważaja Ligę Narodów za niezbędny czynnik pokoju.

W zakończeniu mówił o idei zbliżenia pomiędzy państwami europejskiemi, którą delegaci wszystkich państw poparli z wielkiem uznaniem.

Interesujący proces w Krakowie

z oskarżenia red. Dąbrowskiego i Błażejowskiego.

KRAKÓW, 25.9 (AW). Przed Trybunałem Sądu Okręgowego karnego w Krakowie rozpoczęła się dziś *rozprawa z oskarżenia wydawcy Ilustrowanego „Kurjera Codziennego", posła Dąbrowskiego i współpracownika tegoż pisma redaktora Błażejowskiego przeciw adwokatowi i radnemu miejskiemu dr. Rosenzweigowi*, autorowi artykułu, który się ukazał w „Naprzodzie" dnia 2 listopada ub. r. p. t. „Szantażysta moralizatorem".

Oskarżony dr. Rosenzweig oświadczył, iż bierze pełną odpowiedzialność za artykuł i zaofiarował dowody prawdy z artykułów różnych pism oraz z zeznań szeregu świadków, mianowicie posłów różnych partyj, b. ministrów Grabskiego i Kucharskiego, marsz. Piłsudskiego, literata Adolfa Nowaczyńskiego i szeregu innych oraz kilku adwokatów krakowskich. Oskarżyciele domagali się natomiast skonkretyzowania zarzutów, gdyż w przeciwnym razie proces nabrałby charakteru wybitnie politycznego.

Po dłuższej naradzie. Trybunał odrzucił niemal wszystkie dowody dr. Rosenzweiga gdyż w myśl art. 53 dekretu prasowego *dowód prawdy dopuszczalny jest tylko w wypadkach skonkretyzowanych a nie ogólnikowych zarzutów.* Natomiast dopuścił Trybunał dowody na 2 zarzuty: że *redaktor Błażejewski dostał się do „Kurjera" drogą szantażu na pośle Dąbrowskim oraz że za* sumę 500 złotych proponowano z „Kurjera" dr. Rosenzweigowi zaniechania pisania wspomnianego artykułu.

Wyrok w procesie komunistów.

Syn pasła Grünbauma skazany na 1 i pół roku więzienia.

ŁÓDŹ, 25-9. (AW.) Dziś w Sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie oskarżonego o komunizm syna posła Grünbauma i tow. Eleazar Grünbaum skazany został na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pozostałych oskarżonych skazano: Frydberga na 3 lat ciężkiego więzienia, Jana Kuttnera na 4 lata, Warszawskiego i Krengla po 2 lata ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku rodziny skazanych protestowały. Matka Jana Kuttnera w stanie silnego podniecenia nerwowego padła zemdlona z okrzykiem: „Jezu Marja, co robicie z moim synem!"

Grünbauma wypuszczono na wolną stopę za kaucją 3 tysięcy złotych, innych skazanych osadzono w areszcie.

KRESLARZY

do rysunków technicznych

w tuszu poszukuje się.

Reflektuje się tylko na dobre siły. Zgłoszenia do Administracji pod „kreślarz". 5001

Bilans

BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 25-9. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września wykazuje zapas złota 650.839.000 tj. o 68.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne do pokrycia zmniejszyły się o 17.636.000 zł. do sumy 410.927.00 0zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 18.228 zł. do sumy 106.545.000 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10.410.000 zł. i wynosi 712.733.000 zł. Pożyczki zastawne zmniejszyły się o 572.000 zł. do sumy 75.247.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania (495.751.000 zł.) wzrosły o 41 milj., podczas gdy obieg biletów bankowych (1.225.520.000 zł.) zmniejszył się o 37.487.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.16 proc. (7.16 proc.) ponad pokrycie statutowe, zaś pokrycie kruszcowo-walutowe — 60.75 proc. (20.75 proc.) ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.84 proc.

Reorganizacja

MIN. KOMUNIKACJI.

WARSZAWA, 25.9 (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", od kilku dni prowadzone były w Ministerstwie komunikacji konferencje, dotyczące reorganizacji tego resortu. W naradach brali udział dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów. W dniach najbliższych ma być utworzone biuro personalne, w skład którego wejdą wydziały: osobowy, emerytalny i uposażeń. Kierownikiem tego biura będzie naczelnik wydziału Tadeusz Zajączkowski.

Ulegnie też reorganizacji dotychczasowy departament administracyjny. W skład nowo utworzonego departamentu ogólnego wejdą wydziały: administracyjny, organizacyjny, prawny, wywłaszczeń i nowo utworzony wydział traktatowy. Dyrektorem tego departamentu będzie p. dr. Gałecki.

PRZEGLĄD PRASY.

Ustąpienie woj. Borkowskiego.

Na marginesie ustąpienia wojewody poznańskiego p. Borkowskiego, „Gazeta Warszawska" pisze:

Przedewszystkiem warto zaznaczyć, iż dymisja p. Borkowskiego nastąpiła wskutek jego prośby. Podanie odpowiednie, skierowane do min. Składkowskiego, było pono bardzo krótkie i lakoniczne, a miało stwierdzać, iż „w panujących stosunkach (p. Borkowski) nie może pełnić żadnego urzędu państwowego". Na takie postanowienie p. Borkowskiego miały wpłynąć jego doświadczenia i obserwacje najbliższego otoczenia.

P. Borkowski należał do najwierniejszych neosanatorów. W grupie konserwatystów z wschodnich powiatów małopolski, należał do osobistości aktywniejszych. Organizował ruch monarchistyczny, a po zamachu majowym stał się entuzjastycznym wielbicielem „obozu majowego".

Prawda o Waldemarasie.

Krakowski „Głos Narodu" podaje słuszne i obiektywne uwagi na temat ustąpienia Waldemarasa, przedewszystkiem jego sylwetką jako działacza politycznego:

Otóż Waldemaras — czytamy tam— aczkolwiek jeszcze w 15-ym roku życia był analfabetą, jest byłym docentem jednego z uniwersytetów rosyjskich i profesorów uniwersytetu kowieńskiego. Występował w roku 1918 przy poselstwie ukraińskiem w Berlinie, ale zawsze się uważał za Litwina i litewskości się nie wypierał. Być może, że nudził Ligę Narodów długiemi, w lichej francuszczyźnie wygłaszanemi mowami, ale traktowano go poważnie i w rezultacie nie pozwolił on zapomnieć Europie o litewskich pretensjach do Wilna. Opinja litewska przypisuje mu sukcesy w polityce zagranicznej. Zwycięstwem nazywa to, że mimo nacisku potężnej Polski mała Litwa stosunków z nią nie nawiązała, obecnej granicy nie uznała, do wyrzeczenia się Wilna zmusić się nie dała, a nawet — ogłosiła Wilno swą stolicą i świat to przyjął spokojnie. To są w oczach Litwinów sukcesy, dzięki którym Waldemaras uchodzi w Kownie za autorytet w dziedzinie polityki zagranicznej, za najlepszego znawcę genewskiego terenu.

To wszystko sprawiło, że Waldemaras miał na Litwie wielu zwolenników i chociaż *emigracja polityczna z Litwy wynosiła w 1927 roku 17.000, a w 1928 roku 24.000 osób*, ostatecznie jednak rząd Waldemarasa jakoś dawał sobie radę zarówno z budżetem, jak bilansem handlowym. Obecnie:

Nastąpiła zmiana osób, ale nie systemu. Znaczna większość ministrów z gabinetu Waldemarasa weszła do gabinetu Tubelisa. Waldemaras pokłócił się, jak się zdaje, ze swymi kolegami i Smetoną o różne drugorzędne kwestje i odszedł rozgoryczony, ale nowy rząd pójdzie jego śladami. Zwłaszcza w polityce zagranicznej. Nie łudźmy się nadzieją rychłego zwrotu w polityce Kowna wobec Polski. Nienawiść do Polski jest, niestety, we wszystkich stronnictwach, we wszystkich warstwach narodu litewskiego, choć oczywiście w stopniu niejednakowym.

Napad Arabów

NA WIEŚ SIEROT ŻYDOWSKICH.

WIEDEŃ, 25-9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Wieś Kjar-Jelagim została ub. nocy napadnięta przez bandę Arabów. Sprawcy przed napadem przecięli połączenia telefoniczne, zamordowali strażnika żydowskiego, poczem zrabowali wieś doszczętnie. Kiedy mieszkańcy pobliskiej kolonji przybyli automobilami z pomocą, bandyci zdołali zbiec.

Wieś Kjar - Jelagim zamieszkana była przeważnie przez sieroty po ofiarach pogromu na Ukrainie. Środki utrzymania otrzymywali oni po większej części od żydów południowo-afrykańskich.

Zdemaskowanie intrygi niemieckiej

zwróconej przeciw Polsce.

BERLIN, 25-9. — Wielkie wrażenie wywarły rewelacje dotyczące poufnych rokowań skrajnych nacjonalistów niemieckich, reprezentujących koła niemiecko - narodowe, Stahlhelmu, przemysłu zachodnio - niemieckiego itp. z politykami i oficerami francuskimi, rozrastają się do rozmiarów wielkiego skandalu.

Oprócz nierealnych i śmiesznych projektów współpracy gospodarczo-wojskowej z frontem, skierowanym przeciwko Sowietom, wysunęły Niemcy bardziej konkretny **projekt podwyższenia armji niemieckiej w stosunku 3:5 do stanu liczebnego armji francuskiej.**

Wręcz niesłychane są propozycje Niemiec, dotyczące Polski. Pomorze ma być oddane Niemcom, podobnie jak Gdańsk, gdzie Polska ma zresztą posiadać port wolno-cłowy. Niemcy zezwalają łaskawie również korzystać Polsce z portu kłajpedzkiego.

W związku z temi rewelacjami jest niezwykle ciekawe i charakterystyczne oświadczenie „Auswertiges Amt". **Niemieckie M. S. Z. zaznaczyło bardzo kategorycznie, że nie było informowane w ciągłości o przebiegu konferencyj, prowadzonych z kołami francuskiemi przez dr. Kolene i jen. hr. von der Lippe.** Panowie ci informowali urząd spraw zagranicznych dopiero ex post, kiedy już nic nie można było zmienić. „Auswertiges Amt" zaznacza z całym naciskiem, że nie dawało żadnych funduszów na podróże zagraniczne wymienionych osób względnie ich przyjaciół.

RZYM, 25-9. Komentując ujawnione obecnie fakty, związane z rokowaniami francusko - niemieckiemi, „Giornale d'Italia" zastanawia się, **czy aljans ten byłby skierowany przeciwko Włochom, czy przeciwko Polsce.** Co do sytuacji Polski, to dziennik stwierdza, że zrozumiałe jest rozgoryczenie Polski przy rewelacjach obecnych zwłaszcza, gdy wychodzi na jaw, że **Niemcom obiecywano rewizję granic i zwrot korytarza.** **Jest to dla Polaków znamienny** zwrot w nastroju Francji — pisze dziennik włoski — i nic dziwnego, że Polska czuć się może osamotniona między Niemcami i Rosją.

PARYŻ, 25-9. (PAT.) W sprawie rewelacji o pertraktacjach deputowanego Reynaud z nacjonalistami niemieckimi, „Temps" drukuje komunikat donoszący, że Paul Reynaud podróżuje obecnie poza granicami Europy, po powrocie zaś nie omieszka odpowiedzieć na postawione mu pytania. „Action Francaise" oświadcza, że niezależnie od wyjaśnień, które da Reynaud, inicjatywa prywatna w tak doniosłej sprawie jest rzeczą niedopuszczalną. **Pertraktacje tego rodzaju mogą być bardzo niebezpieczne**, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z Niemcami, z którymi wszelkie próby zbliżenia zawsze się źle kończyły, jak to miało np. miejsce w roku 1905 z interwencją Rosena, ajenta Wilhelma, który przybył do Paryża ze słodkiemi słówkami i był wszędzie przyjęty z otwartemi ramionami, później zaś, jako przedstawiciel Niemiec w Tangerze, omal nie wywołał wojny, orzdmuchując sprawę dezerterów w Casablance i Agadirze.

We Francji egzystował zawsze obóz proniemiecki i proangielski. Ten ostatni stracił obecnie na znaczeniu dzięki Snowdenowi i Mac Donaldowi, więc obóz proniemiecki nabrał odwagi.

Niemcy śledzą uważnie za wypadkami we Francji. Spieszą oni wyzyskać sytuację i rozpoczęli w tym celu kampanję, znajdując adeptów wśród ludzi naiwnych.

Socjalistyczny „Le Populaire" oczekuje z ciekawością wyjaśnień Reynauda i podkreśla rolę, którą od kilku lat odgrywa we Francji wielki przemysłowiec niemiecki Arnold Rechberg. Dziennik przypomina znamienny artykuł, ogłoszony w czerwcu roku zeszłego w organie francuskiej federacji metalowców, który cytował według słów Rechberga rewelacyjne oświadczenia Mayrisola, b. prezesa międzynarodowego kartelu stali, o **gotowości wielkiego przemysłu francuskiego do uczestnictwa w dostawach uzbrojenia dla armji niemieckiej.** Figuruje tam, powtórzony później przez inne dzienniki, cały plan Rechberga porozumienia militarnego Niemiec z Francją, wypływającego ze zlania się wielkiego przemysłu obu krajów, które powinno doprowadzić do nierozerwalnego sojuszu między niemi.

Konszachty Reynauda z Niemcami

odbywały się wbrew woli Poincarego.

PARYŻ, 25-9. „Echo de Paris" zamieszcza dziś list byłego premjera Poincarego w sprawie tajemniczych konszachtów posła Arnolda Rechberga z posłem Reynaudem na temat sojuszu francusko - niemieckiego.

Poincare oświadczył, iż w 1923 i 1928 r. konferował dwukrotnie z Rechbergiem, który przedłożył mu kilka ogólnych wytycznych przyszłego sojuszu zbliżenia francusko - niemieckiego. Poincare odpowiedział wówczas krótko, **że sprawy tego rodzaju, o ile wogóle nadają się do dyskusji, to między zainteresowanemi rządami, a nie za pośrednictwem osób prywatnych.**

Poincare stwierdza również, że poseł Reynaud działał bez jego upoważnienia, a nawet wbrew jego życzeniom.

BERLIN, 25-9. W doniesieniach z Paryża prasa zamieszcza oświadczenie deputowanego Reynauda, nadesłane z Meksyku, gdzie obecnie przebywa.

W oświadczeniu tem poseł Reynaud stwierdził, iż w Berlinie prowadził rokowania z rozmaitymi przewódcami stronnictw, m. in. z ministrem Stresemannem, Breitscheidem, posłami centrum. Rechberg zaproponował mu wówczas spotkanie z gen. Lippe, **czemu jednak Reynaud nie przypisywał żadnego znaczenia.**

W związku z oświadczeniem Reynauda „Deutsche Allgemeine Ztg." przypomina, że gdy Reynaud po pobycie w Niemczech powrócił do Paryża, **Poincare polecił policji politycznej odebrać mu paszport zagraniczny, aby więcej w Niemczech nie myszkował.**

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 75.000 — nr. 147836.

Po 3.000 zł. — n-ry: 1761 15025 70215 719631 122510 178226.

Po 2.000 zł. — n-ry: 2400 24115 47180 57480 71231 77558 101999 106142 125071 137373 138709 138923 152423.

Po 1.000 zł. — n-ry: 13069 18058 31135 36380 42477 49469 50447 51271 59832 63156 70372 70867 83356 85472 88190 107007 117718 147126 152271 154064 156494 175971.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dabrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Po 600 zł. — n-ry: 2787 3482 7684 16943 50235 53928 55707 56721 58381 59239 59354 62362 65112 67032 69711 76383 85623 86326 86914 87734 91512 103183 104291 104887 107513 114977 118784 124799 130255 130976 131417 132834 137848 141807 141921 143671 151476 158947 169856 178428.

Po 500 zł. — n-ry: 803 1658 4211 5649 7404 7457 7945 9717 9719 10579 12527 13097 14100 14144 14815 15163 15912 17947 18012 23111 22918 23048 23997 25159 25343 25772 25861 26278 29931 30923 32861 33125 35149 41548 41554 44583 44714 45065 45481 45899 46471 47809 47992 50303 51046 54732 53283 55491 56410 56591 56819 56847 58879 59027 60919 61919 61995 62500 63893 66285 67462 69427 69471 69986 710772 72387 72604 74495 75762 75975 76144 77422 78314 78501 80619 81523 82747 87176 88877 89194 93970 96609 97884 98219 100375 101026 101691 101801 102807 103501 10324 107705 108391 109372 109538 110082 110832 111269 112441 113713 115916 116452 117467 118397 119601 119882 120009 120584 121975 123617 124034 124405 125869 126493 127885 129524 132427 133287 134295 134578 134666 134735 135819 136363 137280 138689 139351 139518 140312 141115 142391 143056 143057 147113 148972 151329 152173 152691 152850 164692 165598 165670 165744 168672 168875 170086 170352 171963 172411 172708 176352 177267 180534 181105 182394 182896 184628.

W kolekturach

JÓZEFA HŁAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 16 dniu ciągnień V kl. padły następujące wygrane:

po zł. 500 na n-ry: 113713 170332 171965,

oraz stawki **po zł. 250** na n-ry: 3238 14918 25135 38227 58262 74683 92820 92886 113710 127327 144313 144355 151225 151271 158702 158799 159538 159548 167196 171903 171926 171976 177003 177035 177043 177037 177093 178594 178597 179211 179217 180960 182793.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Litwa poszukuje

MINISTRA SPRAW ZAGRAN.

KOWNO, 25.9 (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nowego gabinetu litewskiego. Na posiedzeniu tem omawiane były sprawy, związane z programem działalności nowego rządu. Nowi ministrowie objęli dziś swe resorty.

KOWNO, 25.9. (Pat). Wobec tego że premjer Tubielis tylko tymczasowo zajmuje stanowisko ministra spr. zagranicznych, staje się aktualnem zagadnienie mianowania na to stanowisko innej osoby.

Według krążących wiadomości, tekę ministra spraw zagranicznych proponowano posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi, który jednak propozycję tę odrzucił.

W chwili obecnej kandydatami na stanowisko ministra spraw zagranicznych mają być poseł litewski w Paryżu Klimas oraz poseł w Waszyngtonie Balutis

TO POCZĄTEK WALKI O ZASADY.

Opinja wybitnego parlamentarzysty.

Warszawa, 25 września.

Osobliwa polemika dwu marszałków musi wywołać z natury rzeczy liczne komentarze i dociekania. Jest to zjawisko tak niesamowite, że wymaga oceny pod rozmaitym kątem. Staje się wtedy przejrzystsze i bardziej oświetlające polską rzeczywistość.

Pewien wybitny parlamentarzysta i jeden z czołowych postaci współczesnych rzucił w rozmowie z piszącym te słowa ciekawe oświetlenie polemiki, które zasługuje na specjalne uwzględnienie. Posłuchajmy jego rozumowania:

— W artykule marszałka Piłsudskiego najistotniejsze momenty odnoszą się do Sejmu. Po raz pierwszy jest tu postawiona kropka nad i. Odtąd wchodzi na teren walki o zasady.

Marsz. Piłsudski zmierza do zgilotynowania dyskusji budżetowej i do przyjęcia budżetu en bloc. Wprowadza on nowy termin, nieznany dotąd w prawie budżetowem, mianowicie t. zw. „luzy budżetowe". To znaczy: ciała parlamentarne uchwalają Rządowi budżet w cyfrze globalnej, dając temsamem Radzie ministrów możność dowolnie operowania sumami przy wydatkowaniu. Uważając dyskusję budżetową za jałową i podważającą pozycję kraju wobec zagranicy, wysuwa żądanie — uniknięcia jej, zwłaszcza że dotyczyła się podczas ostatniej rozprawy budżetowej.

To jest najistotniejsza nowość. To jest już jawne odkrycie kart i jawny program. To jest faktycznie usunięcie zupełne parlamentaryzmu.

Ponieważ po raz pierwszy tak otwarcie wysunął ten postulat marszałek Piłsudski w swym artykule, dlatego jego ostatnie wystąpienie posiada specjalne znaczenie. Tytuł „Ginącemu światu" — jest w tem świetle aż nadto odpowiadający treści.

Przez takie traktowanie parlamentu, którego kardynalnem prawem jest prawo kontroli Rządu za jego działalność, przez chęć pozbawienia go tego prawa, przez chęć zgiłotynowania wszelkiej dyskusji nad budżetem, któraby roztoczyła kontrolę nad naszem życiem, którego potrzeby ma budżet zaspokoić — zakwestjonowana jest wogóle celowość sprawowania kontroli nad Rządem i celowość istnienia parlamentaryzmu. Niema istotnego parlamentu, któryby pozwolił odebrać sobie prawo kontroli oraz prawo ścisłego dysponowania funduszami publicznemi społeczeństwa.

Do tej chwili publicyści i Rząd operowali zawsze twierdzeniem, iż w Polsce posiadamy ustrój parlamentarny. Dzisiaj stan rzeczy staje się wyrazisty: mamy do czynienia z tendencją, zmierzającą do usunięcia wogóle parlamentu. Mamy zarysowujący się program ustrojowy, wykluczający parlamentaryzm.

W tem leży doniosłość wystąpienia marszałka Piłsudskiego. Rzecz znamienna, iż na te szczegóły, na konsekwencje, wypływające z zasadniczych wskazań artykułu, prasa t. zw. sanacyjna nie zwraca uwagi. A przecie to są zagadnienia podstawowe i odtąd różnice w poglądach muszą przybrać charakter kampanji o zasady.

A teraz o wystąpieniu marszałka Daszyńskiego.

Niewątpliwie wystąpienie marsz. Daszyńskiego i jego inicjatywa wyłonienia podstawy parlamentarnej dla Rządu była dla wielu niespodzianką. Niewątpliwie dla wielu posłów i stronnictw będzie ona bardzo nawet niewygodna. Niewątpliwie poniosą one konsekwencje tego kroku p. Daszyńskiego.

Niemniej jako marszałek Sejmu p. Daszyński miał prawo a nawet obowiązek tak postąpić.

Stoi on na czele przedstawicielstwa narodowego. Jest zastępcą Prezydenta. W momencie, zdaniem jego, poważnym ze względów politycznych i gospodarczych, zwraca się do człowieka, którego uważa za dzierżącego zwierzchnią władzę w Polsce i domaga się wyjaśnienia ustroju: albo rozwiązać Sejm, albo też, o ile się respektuje parlamentaryzm, winno się dążyć do oparcia go o zaufanie większości parlamentu. Tutaj p. Daszyński wysunął koncepcję — wedle swego mniemania możliwą — większości z B. B., P. P. S. i Wyzwolenia — dla przeprowadzenia pewnego, ściśle określonego planu.

Rzecz inna, czy z tego planu i P. P. S. i Wyzwolenie będą wdzięczne p. Dsazyńskiemu. Wszelako — teoretycznie rzecz oceniając — marszałek Sejmu, widząc poważną sytuację kraju, miał obowiązek zwrócić czynnikom decydującym uwagę na położenie i zaproponować sposoby wyjścia z sytuacji. Leży w sferze obowiązków marszałka ciała parlamentarnego dopomagać władzy wykonawczej w wykonywaniu jej obowiązków i w współdziałaniu z parlamentem. To Daszyński uczynił. Dla historji krok ten będzie posiadał swe znaczenie, jako chęć uzdrowienia stosunków.

Oto rozumowanie wybitnego parlamentarzysty. Jest to bardzo charakterystyczne ujęcie zagadnienia, które dzisiaj coraz silniej narzuca się jako konieczne do rozwiązania — zagadnienia naszego ustroju państwowego.

H. W.

ZJAZD INTERNISTÓW

w Karlovych Varach.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Karlowe Vary, we wrześniu.

Czy wolno mi, po tegorocznych listach Makuszyńskiego — tego przedziwnego pisarza o radosnem sercu i „wiedzy radosnej" — pisać jeszcze o Karlovych Varach? Wolno i należy. Albowiem wszelka ocena wartości jest rzeczą względną. Jest wynikiem porównania. Takie jest prawo psychologiczne. Przeto każdy wielki pisarz (jak i każda piękna kobieta) winien mieć swój repoussoir, swoje tło. To podnosi jego wartość. Zresztą malował w swoim czasie niejaki Rafael, ale maluje również p. Bebeszek, największy artysta na całą Pipidówkę wraz z okolicą.

Karlove Vary... Karlsbad... Bywałem tu częstym gościem w dawnych, dawnych czasach kiedy jeszcze damy nosiły wysokie bufy u ramion, a trenami sukien zamiatały chodniki; kiedy na czubku gęstej fryzury umieszczały dziwne twory, pełne kwiatów i owoców. Kiedy nie było jeszcze w Europie barów i dancingów. Kiedy „Wesoła wdówka" odbywała trjumfalny pochód przez świat. Kiedy król Edward odosabniał Niemcy.

Zamierzchłe to czasy, ale już wówczas były Karlove Vary zdrojowiskiem wielkiem, światowem. Tylko — wiał tu wtedy jeszcze jakiś duch sielsko - romantyczny. Po zacisznych leśnych spacerach grały echa z minionych czasów. Jakby z epoki Kongresu Wiedeńskiego. Jakby oto za chwilę miał pocztowym dyliżansem zajechać wielki gość Karlsbadu „pan tajny radca z Weimaru" — i zamieszkać w jednym z tych skromnych, wąskich domków, o zielonych żaluzjach...

Dzisiaj inaczej, inaczej. Wieje tu dziś duch raczej giełdowo - amerykański. Duch zbytku i snobizmu. Karlove Vary zmodernizowały się w imię najświeższej doktryny: Europa dla Amerykanów. Poburzono dzielnice. Pobudowano wielkie pałace hotelowe: Richmandy, Imperiale i t. p. Znikają stare skromne domy. W uroczych zamiejskich kawiarniach potworzono akademje bridge'owe. Na leśne wzgórze wiodą windy i zębate kolejki. Do samotnych ustroni dochodzi jeno trąbka samochodu i swąd benzyny. Samotnego wędrowca, szukającego przeszłości ogarnia melancholja wspomnień; nawet Sprudel wydaje się chłodniejszym.

Przejęte szałem nowoczesności, Karlove Vary stworzyły na dodatek t. zw. życie nocne. Już przed wojną toczyła się walka pomiędzy tutejszą korporacją lekarską a pewną grupą publiczności. Walka o prawo do życia nocnego. Zwyciężyła wola ludu. Życie nocne „zaistniało" (wyraz wypożyczony ze słownika polsko-galicyjskiego, z całą gotowością do zwrotu). Życie nocne ze wszelkiemi jego atrybutami. Z nocnym barem. Z nocnym dancingiem. Tudzież z obfitością istot płci żeńskiej, a autoramentu lżejszego. Istot, udzielających praw do swej osoby chętnie, szybko, i mniej lub więcej przystępnie. Co do dancingu wytworniejszego, to królową i filarem tegoż pozostaje zawsze młoda, 60 letnia dama — z czem jej jest zresztą wcale do twarzy.

Zapewne — ta mała rewolucja na kurację w Karlovych Varach dodatnio nie wpłynęła. W dzień Mühlbrunn — wieczorem cocktail, charleston i t. p.? Herezja! Ale z tą kuracją dzieją się tu także dziwne historje. Zanika dawny lekarz — dyktator w zakresie leczenia. Lekarz, mówiący pacjentowi: „tak ma być" — w imię zaufania tegoż pacjenta, w imię jego dobra, w imię wiedzy lekarskiej. Zanika, ustępując zbiorowemu naciskowi masy. Bowiem „wszelka władza wychodzi z dołu" — i tu także... Syllogizm: człowiek jest omylny — lekarz jest człowiekiem — ergo, lekarz jest omylny — nabrał wśród leczącej się publiczności charakteru ogólnego i nieco radykalnego, nietylko w Pow. K. Ch., ale i tu także.

Z tem wszystkiem piękne jest życie w Karlovych Varach (choć drogie) — i miłe, nawet jeżeli się nieco odbiegło od galopującego rytmu współczesności. Do umilenia życia przyczynia się niemało, między innemi, i niezwykła uprzejmość autochtonów, mających do czynienia z gośćmi, a więc hotelarzy, służby, kelnerów, listonoszów, sprzedawców i t. p. Wiadomo — jest w tem w pierwszej linji dobrze zrozumiany interes (w tem miejscu kłaniam się pięknie pp. Zadziernoskim w Krynicy, tudzież innym tamże, i „całuje rączki"). Ale jest w tem także pewna wrodzona jowialna poczciwość tego ludu, dawniej austrjackiego. Te same cechy, jakie zawsze miłym robiły cudzoziemcowi pobyt we Wiedniu.

Mój Boże, Wiedeń... Było ongi miasto przed wielką wojną. Jak mówi piosenka: „miasto moich marzeń". Miasto beztroskich, radosnych ludzi. Miasto czarujących kobiet i „słodkich dziewcząt". Miasto rozśpiewane i roztańczone. Miasto rozkołysane trzyćwierciowym rytmem. Dzisiaj — miasto, mające umrzeć, wyciąga błagalne dłonie do germańskiego Wotana, aby je (wraz z radą miejską, magistratem ,oraz przyległościami) przyjął na swe łono. Wotan, jak Wotan — mruczy i owszem — i czeka tylko dogodnego momentu — bo na razie — ten obrzydliwy Poincare, ten fałszywy Briand, no i ten Zaleski...

Ale co nam do Hekuby? Zawszeć to były Niemce — chociaż w lepszym gatunku. Niemce, które zabiły w sobie szatana powagi i ponurości. Za co też Pan Bóg podarował im złociste wino. Że jednak pijali wprawdzie ten dar Boży, jak ludzie, ale tylko od święta, złopiąc na codzień piwsko, jak Niemcy — przeto słusznie pokarani zostali. Niechże ich teraz ma w swej opiece ów srogi bóg Wotan, i niechaj im Walhalla miły będzie.

Ale prawda — miałem wszak pisać o zjeździe lekarskim w Karlovych Varach? Wbrew tytułowi jednak uczynić tego nie mogę. Jakżeż to — opowiadać, jak nas tu witano, fetowano, bankietowano, dekorowano, iluminowano, fotografowano, wożono; opisywać, jak przez ub. tydzień za pełnowartościowego człowieka uważano tylko takiego, co odznakę Zjazdu nosił na klapie marynarki — całą resztę mając za istoty gatunku pośledniejszego? Znaczyłoby to budzić grzeszną pychę w sercach kolegów — lekarzy, którzy te słowa czytać będą. A jakżeż to ja mam, w sposób przystępny i zrozumiały dla czytelników „Kurjera Zachodniego" streścić np. taki referat: „O znaczeniu anionów dla farmakologicznego działania soli mineralnej i innych podwójnych połączeń?". Wolę to uczynić raczej w innym czasie i w innem miejscu, zostawiając do uznania Sz. Redakcji zmianę tytułu na skromniejszy, np. „Wrażenia z podróży"

Dr. Bronisław Peltyn.

Postać księcia Józefa

NA FRONTONIE PARYSKIEGO LOUVRU.

W gmachu Louvru paryskiego, stanowiącego obecnie największe i najwspanialsze muzeum we Francji, było kilka wnęk frontowych próżnych. W jednej z nich ustawiona będzie postać naszego bohaterskiego księcia Józefa, jako marszałka Francji. Przedstawia ona ks. Józefa z czakiem szwoleżerów w ręku, w pełnym mundurze polskim. W tej chwili statua ks. Poniatowskiego jest przygotowana do ustawienia i niebawem zajmie przeznaczone dla siebie miejsce na frontonie gmachu Louvru od strony ul. Rivoli.

Delegacja polska

NA OBCHODZIE K. PUŁASKIEGO W AMERYCE.

Na mający się odbyć w Sawannah, miejscu bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego, obchód ku uczczeniu 150-ej rocznicy jego zgonu wyjechała już delegacja w imieniu Komitetu polskiego. W skład delegacji wchodzą: prof. Roman Dyboski, znakomity pisarz Wacław Sieroszewski, b. marszałek i minister Franciszek Pułaski i poseł Cieplak, generalny sekretarz Komitetu centralnego, oraz z ramienia wojskowości płk. Sergjusz Zahorski, ppłk. Głogowski i por. Zarychta. Na czele delegacji polskiej stanie w Ameryce ambasador Tytus Filipowicz.

Anglja rządzi

NA WYSPACH STANÓW ZJEDN.

Jedyny prawdopodobnie w dziejach stosunków międzynarodowych wypadek zarządzania przez administrację jednego państwa terytorjum, będącego własnością innego państwa za zgodą tego ostatniego, znalazł niedawno wyraz w umowie, zawartej przez Anglję i Stany Zjednoczone w kwestji Wysp Żółwiowych. Małe te wysepki u północnego wybrzeża Borneo, posiadające zaledwie 220 mieszkańców, były swego czasu częścią hiszpańskich posiadłości i wskutek przeoczenia pominięte zostały w traktacie, oddającym Filipiny Stanom Zjednoczonym. W roku 1903 Stany Zjednoczone zawarły z Anglją tymczasową umowę w sprawie Wysp Żółwiowych, pozostawiając — ze względu na położenie tych wysepek — zarząd niemi administracji angielskiej. Obecnie owa umowa zastąpiona została przez traktat, pozostawiający na stałe wyspy, będące formalnie własnością Stanów Zjednoczonych, w zarządzie administracji angielskiej.

Zapisujcie się do P.M.S.

Przegląd muzyczny.

TURNIEJ ŚPIEWACZY WSZYSTKICH CHÓRÓW SP. AKC. „GÓRN. ZJEDN. HUTY KRÓLEWSKA i LAURA".

Turniej odbył się w Siemianowicach, jednem z główniejszych ośrodków przemysłowych Górnego Śląska. Udział w nim wzięło 7 chórów męskich w liczbie około 500 śpiewaków oraz tysiączne rzesze słuchaczów.

Szczególną uwagę zwraca na siebie impreza omawiana nie walorami artystycznemi, lecz znaczeniem społecznem i swemi zasadami organizacyjnemi.

Wszyscy śpiewacy, którzy w turnieju brali udział łącznie z dyrygentami są pracownikami firmy Sp. Akc. „Górn. Zjedn. Huty Królewska i Laura"; orkiestra która uzupełniała program turnieju — to orkiestra kop. „Dubieńsko" tejże firmy.

W komitecie honorowym zasiedli pp. dyrektorowie wspomnianej firmy, mianowicie: gen. dyr. Bernhardt, dyr. Biernacki, dr. Dadaczyński, dyr. Grenz, gen. dyr. Haase, dyr. Huffmann, gen. dyr. Kiedroń (protektor turnieju), dyr. Kmietowicz, dyr. Kahnert, ks. Koźlik, dyr. Myciński, dyr. Mayer, dyr. Ponndorf, burm. Popek, nacz. dyr. Sznapka, ks. Szynawa, dyr. Tucholka — a organizacją uroczystości zajęły się władze kopalń i hut firmy w osobach pp. inż. Choynowskiego, Hrabca, Jamrozego, Jędrusia, insp. inż. Knolla, Lampnera, dr. Olszowskiego, inż. Szymańskiego i kom. Wrzeszcza.

Wymienieni powyżej dyrektorowie i inżynierzy kopalń i hut okazali ujmujące zainteresowanie dla ruchu kulturalnego wśród robotników swych warsztatów, czego najjaśniejszym dowodem był fakt, że niemal wszyscy byli osobiście obecni na turnieju pieśniarskim swych pracowników.

Dyrekcja firmy „Zjedn. Hut Królewskiej i Laury" kupiła dla wszystkich chórów, biorących udział w turnieju oraz dla orkiestry piękne upominki, a nadto ufundowała dla zwycięzcy wędrowny puhar srebrny.

Zwycięzko wyszedł z turnieju chór kop. „Richter" pod dyr. p. Pietrka, zdobywając I nagrodę i srebrny puhar; na II miejscu stanął chór kop. „Ficinus" pozostający pod kierownictwem tego samego dyrygenta; na III i IV miejscu stanął chór „Huty Laura" oraz chór huty „Zgoda".

Nas na tem miejscu interesuje nietyle wynik i przebieg turnieju śpiewaczego, ile jego założenia, jego ideologja oraz jego głębokie znaczenie wychowawcze i kulturalne wśród szerokich mas robotniczych.

Wszak i my żyjemy w środowisku przemysłowem i zdajemy sobie sprawę z tego, że ludność ośrodków przemysłowych z natury rzeczy jest wydana na łup zgubnych i demoralizujących wpływów jednostek lub nawet całych organizacyj.

Wpływ na masy robotnicze spoczywa b. często w rękach wrogich zbożnej i produktywnej pracy.

Na turnieju byliśmy świadkami współpracy kulturalnej robotnika i władzy fabrycznej.

Momenty niektóre pozostaną napewno na długo w pamięci uczestników turnieju: oto robotnik uściskiem dłoni dziękuje w imieniu swego chóru dyrektorowi za wręczoną nagrodę; p. minister Kiedroń w kilku szczerych słowach wyraża uznanie dla robotnika, który w znojnej pracy wydobywa skarby z ziemi — a potem, w wolnych chwilach, wydobywa skarby z swego serca!

Kilka przytoczonych wyżej szczegółów rzuca światło na atmosferę wzajemnej życzliwości i zaufania, jaka panowała wśród tysięcy słuchaczy podczas turnieju, a jaka stale towarzyszy tej pracy, której jednem ogniwem jest omawiany turniej. Zbytecznem będzie chyba bliższe opisywanie horyzontów, jakie się otwierają przed nami z okazji rozmyślań paturniejowych.

A wszystko to można osiągnąć kosztem minimalnych zupełnie wydatków — jak nas zapewnili organizatorzy turnieju. Dobrej woli tylko trzeba.

Czyżby podobna akcja nie wpłynęła zbawiennie na stosunki robotnicze Zagłębia? Wszak u nas więcej trzeba zbliżenia między władzą fabryczną a robotnikiem, niż gdziekolwiekindziej.

Większość robotników wprawdzie orjentuje się dobrze w prądach społeczno - gospodarczych — akcja kulturalna skitowałaby jednak jednolicie front robotniczy i postawiłaby tamę przeciwko zakusom wywrotowych żywiołów, którym z taką łatwością ulega zazwyczaj zwłaszcza młodzież.

F. Sachse.



Komisarz B.G.K. w Sosnowcu

obejmie dyktaturę finansową w Zarządzie miasta?

Jak się dowiadujemy, wobec nieudolnej gospodarki finansowej zarządu m. Sosnowca, wprowadzonej przez poprzedni socjalistyczny, a utrzymanej na tym samym poziomie przez obecną większość socjalistyczno-jejdynkową, ma być ustanowiony dla nadzoru nad finansami miasta komisarz (delegat) ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego, w osobie p. Juljana Osuchowskiego.

Bez zgody i przyzwolenia komisarza B. G. K. nie mógłby Zarząd miasta, pozostający niejako pod kuratelą, zrobić najmniejszego wydatku, a komisarz miałby w zakresie finansów miejskich władzę niemal dyktatorską.

W powyższej sprawie wyjechał wczoraj do Warszawy prezydent dr. Marczyński, który w ub. niedzielę zamieścił w „Expresie Zagłębia" znamienne ogłoszenie, że przyjmuje w chorobach dzieci.

O gospodarce samorządowej w Sosnowcu pisaliśmy nieraz, przestrzegając przed chodzeniem na pastwę PPS., która doprowadziła nasze miasto na brzeg bankructwa. Dlatego nie jest dla nas niespodzianką zamiar przydzielenia Zarządowi miasta komisarza (delegata) B. G. K.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK

Dziś Cyprjana i Justyny
Jutro Damjana M.
Wschód słońca 5 m. 27.
Zachód „ 17 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Powrót z niewoli".

Kino „Sfinks" — „Obława".

Kino „Wawel" — „Prokurator oskarża".

Kino „Corso" Będzin — „Rozpętany świat".

Kino „Uciecha"—„Mężatki! strzeżcie się!!!".

Program radjowy

NA CZWARTEK 26 WRZEŚNIA 1929 R.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Braciszek i siostrzyczka".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Początki chrześcjaństwa na Śląsku" — cz. II.
17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry dzieci Policji Państwowej województwa Śląskiego. Kapelmistrz: A. Grodon.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, repertuar Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Dr. Kazimierz Zaluski: Odczyt z działu „Sport" p. t. „Matterhorn".
20.30 — Koncert wieczorny z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.15 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

× **DOKTOR I INŻYNIER MUSI MIEĆ PATENT.** Urzędy, wystawiające dokumenty tożsamości, otrzymały od ministra spraw wewnętrznych polecenie, aby w każdym wypadku zgłoszenia o wystawienie dokumentu z tytułem naukowym domagać się okazania patentu. Rozporządzenie to ma na celu zapobieganie fałszerstwom, na jakie kilkakrotnie natrafiono.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Czwartek 26 b. m. „Stary Kawaler" o godzinie 7.30.
Piątek dnia 27 b. m. „Stary kawaler".
Sobota 28 bm. — „Tannhäuser" — ostatni gościnny występ I. Dygasa.
Niedziela 29 bm. — „Złota czaszka" popoł. o godz. 3.30.

× **POCZĄTEK ROKU AKADEMICKIEGO.** Z dn. 2 października rozpoczyna się na wyższych uczelniach w stolicy nowy rok akademicki 1929-30. Na uniwersytecie przyjętych zostało 1600 nowych słuchaczów, na politechnice 700. Wśród nowoprzyjętych jest znaczny odsetek absolwentów średnich szkół z naszego Zagłębia.

× **KLUB MŁODZIEŻY IM. MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO** w Sosnowcu (ulica Warszawska 22) zawiadamia wszystkich członków „Koła Przyjaciół" i sympatyków, iż po przerwie letniej wznawia swą działalność i urządza w dniu 28 bm. (sobota) „wieczorek familijny", połączony z tańcami. Początek o godz. 20-ej.

× **PRZEDŁUŻENIE POMOCY BEZROBOTNYM.** Minister pracy i opieki społecznej podpisał, w porozumieniu z ministrem skarbu, zarządzenie w sprawie pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia do 31 października r. b. Na mocy tego zarządzenia omawiana akcja przedłużona jest do 17 tygodni w całym szeregu miejscowości, między in. w Sosnowcu, Zawierciu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej.

× **OGRZEWANIE POCIĄGÓW.** Na skargi podróżnych iż z powodu oziębienia daje się odczuwać zimno w pociągach, zwłaszcza w nocy, wyjaśnia minister komunikacji, iż podług istniejących przepisów, otrzymują dyrekcje kolejowe węgiel na opalanie pociągów od 1 października. O ile przed tym terminem zajdzie potrzeba ogrzewania pociągów, dyrekcje kolejowe mogą we własnym zakresie wydać odpowiednie zarządzenia.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Policja śledcza aresztowała w Pilicy komunistę Pachtera Bajba z Sosnowca. Aresztowanie Pachtera nastąpiło w związku z masowemi aresztowaniami komunistów, dokonanemi niedawno na terenie Zagłębia przez wydział śledczy P. P. Pachter był jednym z czynniejszych członków zlikwidowanej jaczejki i spodziewając się aresztowania zbiegł do Pilicy, gdzie dotychczas się ukrywał.

Pytanie i odpowiedź

I JESZCZE JEDNO PYTANIE.

Pokazano nam numer 19-ty tygodnika „Prawda Zagłębia" z dnia 15 b. m., będącego — jak wiadomo — organem p. prezyd. Marczyńskiego. W tygodniku tym znajdujemy następującą notatkę:

...Przy tej okazji radzibyśmy zapytać się, za czyje pieniądze pojechał p. Michael do Rzymu, za swoje, czy za Magistratu. Na odpowiedź czekamy.

Przepraszając redakcję „Prawdy Zagłębia" za przeoczenie jej 19-go numeru, komunikujemy uprzejmie, że p. prezydent Michael pojechał do Rzymu za swoje pieniądze.

Przy tej sposobności proponujemy „Prawdzie Zagłębia", by z kolei zapytała się, za czyje pieniądze jeździł p. dr. Marczyński w r. 1928 do Paryża, bo według naszych informacyj — p. dr. Marczyński, będąc wówczas komisarzem m. Czeladzi, pobrał na wyjazd do Paryża z ubogiej i zadłużonej kasy m. Czeladzi 1.600 zł.

× **WYDZIAŁY W KRAKOWSKIEJ SZKOLE HANDLOWEJ.** Kuratorjum szkol. okręgu krakowskiego postanowiło otworzyć już w bieżącym roku szkolnym w Krakowie w szkole ekonomiczno-handl. osobne kursa specjalne jako nadbudowę trzyletniej szkoły handlowej. Narazie przewidziane są dwa wydziały: jeden administracyjno-handlowy, drugi eksploatacyjno - kolejowy. Wydziały te, wybitnie subwencjonowane przez władze wojewódzkie i dyrekcję kolei, dawałyby prawa skróconej służby wojskowej i wstępu do szkoły podchorążych, a za cel miałyby odpowiednie wyszkolenie pracowników w urzędach administracyjno - państwowych komunalnych oraz w instytucjach finansowo-technicznych.

× **VI TYDZIEŃ L. O. P. P.** Wzorem ubiegłych na terenie całej Polski odbędzie się w dniach od 6 do 13 października b. r. tydzień L. O. P. P.

Tydzień L. O. P. P. — to okres wzmożonej propagandy — to chwila, kiedy uświadomienie co do potrzeby rozwoju najskuteczniej przenika szerokie masy lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

Tydzień L. O. P. P. — to najpoważniejsze źródło wpływów z jakich powstają i czerpią na swe utrzymanie instytucje lotnicze i obrony przeciwgazowej.

Zarząd komitetu miejskiego L. O. P. P. w Sosnowcu przystępuje również do zorganizowania tygodnia na terenie Sosnowca. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w sali Magistratu 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz.

Również wszystkie komitety lokalne na terenie powiatu Będzińskiego przystąpiły do prac przygotowawczych i, jak słychać, podjęto starania, aby tegoroczny, 6 z kolei Tydzień L. O. P. P. zainteresował jaknajszersze warstwy ludności i wypadł jaknajokazalej.

Między innemi wysunięto projekt urządzenia w Zagłębiu pokazu walki lotniczej i gazowej, co byłoby istotnie największą atrakcją i doskonałym środkiem propagandowym. Pozatem odbędą się prawdopodobnie przejażdżki samolotami dla amatorów silnych wrażeń. O pracy komitetów i ich zamierzeniach będziemy podawali szczegółowe sprawozdania.

× **LIKWIDACJA BANDY PRZEMYTNIKÓW.** Wczoraj około godz. 9 rano czeladzka policja wywiadowcza zatrzymała na ulicy Bytomskiej w Czeladzi, kilka podejrzanych kobiet, które okazały się zawodowemi przemytniczkami.

Zatrzymane obładowane były dosłownie woreczkami, napełnionemi rodzynkami pochodzenia niemieckiego, które w ilości około 50 kg. skonfiskowano. Bezczelności przemytniczek dowodzi fakt, iż będąc pewnemi siebie przechodziły obok komisarjatu i tylko szczególnemu zwróceniu uwagi wywiadowcy zostały zatrzymane. Aresztowane, których nazwisk, z powodu toczącego się śledztwa narazie podać nie możemy, przesłane zostały do dyspozycji sędziego śledczego. W niespełna trzech miesiącach jest to już trzecia banda przemytników, zlikwidowana przez policję czeladzką, która może poszczycić się swem sukcesami.

Czeladź protestuje

PRZECIW NADMIERNYM PODATKOM.

Onegdaj w sali b. kina „Orlątko" w Czeladzi zwołano wiec protestacyjny przeciwko ogromnym podatkom, a zwłaszcza drogowemu, nałożonym przez sejmik, które w roku bieżącym przewyższają wielokrotnie te same podatki z roku ubiegłego. Wiec jednak nie doszedł do skutku, z powodu zakazu policji, ponieważ inicjatorzy miast pisemnego, posiadali ustne zezwolenie starostwa. To też wiec ten odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali gmachu straży ogniowej.

Niezwykły ten odruch ludności, przed gnębiącą ją zmorą podatkową, która niejednokrotnie sprowadza kompletną ruinę materjalną podatnika, jest znakiem czasu. Wymierzony przez sejmik podwyższony podatek drogowy, godzi przedewszystkiem w rolników, którzy obecnie znajdują się w niezbyt wesołej sytuacji.

× **SPRAWA ZANIECZYSZCZANIA PRZEMSZY.** „Expres Zagłębia" przy każdej sposobności przypomina, iż dzięki jego wystąpieniom władze zajęły się sprawą zanieczyszczania wód Przemszy przez zakłady przemysłowe na terenie naszego powiatu, a już specjalną zasługę przypisuje sobie w sprawie wystąpienia władz przeciwko zanieczyszczaniu Przemszy przez Polskie Zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie. W związku z tem trzeba wyjaśnić, iż dawniej z braku odpowiednich przepisów wszyscy zanieczyszczali rzeki i sprawa ta została uregulowana dopiero z chwilą wejścia w życie ustawy wodnej, co stało się niedawno, a nie na skutek wystąpień „Expresu Zagłębia. Natomiast byłoby ciekawszą rzeczą dla czytelników tego pisma podanie przyczyny wystąpień „Expresu Zagłębia" przeciwko wspomnianemu przedsiębiorstwu, co opisano szczegółowo w specjalnym protokóle, który przesłany został władzom nadzorczym. Żałować należy, iż w sprawie protokółu brak dotychczas odpowiedzi, która niewątpliwie oświetli należycie powód tych ataków.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD POZNANIEM,

której ulegli wycieczkowicze z Zagłębia.

Wczoraj podaliśmy pogłoskę, która rozeszła się w Zagłębiu o katastrofie samochodowej pod Poznaniem, której ofiarami padli inż. W. Janota redaktor „Przeglądu Górniczo - Hutniczego" w Dąbrowie.

Pogłoska niestety okazała się prawdziwą, a katastrofa wydarzyła się w następujących okolicznościach:

Grono osób, mianowicie inż. Janota, profesor szkoły górniczo - hutniczej dr. Walter z żoną, p. Swatowski, asystent szkoły górniczo - hutniczej, oraz p. Dąbrowski, obywatel ziemski z Kieleckiego wyjechali z Dąbrowy samochodem na Wystawę Krajową.

Kiedy wycieczkowicze znaleźli się w odległości 5 klm. od Poznania, nagle w szybko mknącem aucie pękła opona i samochód, uderzywszy gwałtownie o przydrożne drzewo, wywrócił się do rowu.

Na szczęście, skutki katastrofy nie były tragiczne, choć z wypadku wyszedł cało tylko prof. Walter, natomiast żona jego i p. Swatowski doznali lekkich potłuczeń, a p. Dąbrowski został lekko poparzony eksplozją benzyny.

Najwięcej ucierpiał inż. Janota, który uległ złamaniu obojczyka i został silnie potłuczony tak, że musiano odwieźć go do szpitala.

Po zbadaniu okazało się, że uszkodzenia nie są niebezpieczne i jest nadzieja, że inż. Janota, dzięki silnej kompleksji, za kilka dni szpital opuści.

Nic mu nie zaszkodziło

nawet wykluczenie ze Związku strzeleckiego.

Dopiero obecnie dowiadujemy się, że mianujący się twórcą legjonów i autentyczny filar Bloku Bezpartyjnego na terenie Zagłębia, oraz jeden z najbliższych współpracowników przywódcy B. B. prez. d-ra Marczyńskiego — Aleksander Hauke został wykluczony ze Związku strzeleckiego, jak tego dowodzi okólnik Obwodu Związku strzeleckiego (z dnia 19 kwietnia b. r. Nr. 1 — punkt III-ci; wykluczenie). Odnośny ustęp wymienionego okólnika brzmi:

„Za naruszenie karności i świadome dążenie do rozbicia spoistości organizacji został wykluczony na podstawie paragr. 13, punkt 3, statutu przez zarząd oddziału w Sosnowcu obyw. Aleksander Hauke. Wykluczenie zatwierdził zarząd Obwodu na posiedzeniu swem w dniu 6 lutego 1929. Przestrzega się zarządy oddziałów przed przyjęciem wymienionego w poczet członków" (oczywiście Związku strzeleckiego).

Okólnik powyższy podpisali pp. Plebanek jako komendant Obwodu i Draganowski jako sekretarz.

Trudno obecnie wyrozumieć, jak się to dzieje, że Aleksander Hauke, b. finans austrjacki naochotnika, który w ciężkich czasach okupacji odbierał żywność biednej ludności, potrafi utrzymywać się na powierzchni życia publicznego jako filar miejscowego B. B. Zaiste w dżungli partyjnej odbywają się niesamowite... misterja polityczne.

MA SPOKÓJ.

— Dlaczego pańska żona, sąsiedzie, już od tak dawna nie grywa na fortepianie?

— Bo raz, gdy otworzyła fortepian, wyskoczyła stamtąd mysz; od tego czasu boi się zbliżyć do fortepianu.

Ze sportu.

× **K. S. „WARTA".** Stary zawierciański K. S. „Warta" posiadał piękne karty swojej historji. W pierwszym rzędzie należy go zaliczyć do pionierów sportu w Zawierciu, jego zasługą jest zainteresowanie tutejszego młodego społeczeństwa piłką nożną. Kilka ubiegłych sezonów nie można zaliczyć do udałych. W organizacji klubu i drużyny dało się zauważyć pewne rozprężenie, wszystko jednak gruntownej uległo zmianie w sezonie bieżącym. Młodemi siłami uzupełniona drużyna, po starannym traeningu odnosi szereg ładnych zwycięstw. Można powiedzieć, że dotychczas „Warta" na swem boisku i w swojej klasie jest niezwyciężoną, co więcej bije przeciwników z klas wyższych.

Ubiegłej niedzieli rozegrane zostały zawody koleżeńskie w piłkę nożną między K. S. „Policyjny" z Katowic (kl. „A") a K. S. „Warta" (kl. „B"). Wynik bramek 4 : 1 (2 : 0) na korzyść „Warty" nieoczekiwany, ze względu na silną drużynę gości z kilkoma graczami ligowymi. Gra ze strony gości ostra, na co reaguje „Warta" częściowo, reszty dopełnia sędzia. Do pauzy gra w słabem tempie, po pauzie „Warta" ładnie kombinuje i gra ambitnie, trzymając gości w szachu do końca. Bramki strzelili: Miernik 2, Sobiechast 1, Dasz[illegible] 1. Sędzia dobry.

× **LIGA MORSKA I RZECZNA** (Oddz. w Katowicach) urządza w dniu 12 października raut z tańcami w salach Koła towarzyskiego przy ul. 3-go Maja. Zaproszenia wydaje sekretarjat Ligi ul. Plebiscytowa 1 pokój 36, godz. urz. 10—1 i 3—5. telef. 21-20.

× **USTALENIE TOŻSAMOŚCI UTOPIONEJ.** Dochodzenie policyjne ustaliło, iż utopiona, której zwłoki wydobyto z Przemszy w okolicy Będzina, nazywa się Metel Marjanna. Mieszkała z mężem w Sosnowcu, przy ul. Czarnej 11 C, a do rzeki wpadła prawdopodobnie skutkiem ciemności.

Popierajcie L. O. P. P.

ANTIBA SP. Z O. O. WARSZAWA L-S-S
KREM HAZ-ELITE HAZELINOWY
UDELIKATNIA SKÓRĘ ZASTĘPUJE PUDER

Śmierć ucznia Bałdysa pozostała tajemnicą.

Domniemany zabójca uczeń Malinowski został uniewinniony.

Dnia 15 kwietnia rb. spacerujący po lesie kromołowskim w Zawierciu Stanisław Kochański i Eugenjusz Sala **natknęli się na zwłoki mężczyzny**, liczącego lat 17, ubranego w mundur uczniowski. Przerażeni pobiegli do pracujących opodal w lesie ludzi i zawiadomili ich o swem spostrzeżeniu, poczem zaalarmowali stacjonowany w pobliżu lasu oddział policji konnej.

Przybyłe na miejsce ohydnego czynu władze policyjne stwierdziły, że **zabitym jest mieszkaniec Zawiercia, Bronisław Bałdys, uczeń V klasy miejscowego gimnazjum.**

Na piersiach zmarłego, pod lewym sutkiem, widniała rana postrzałowa, na plecach zaś z lewej strony tułowia znajdowała się druga rana tego samego rodzaju. U nóg zmarłego znajdował się rower. Obok trupa z lewej strony leżały kawałki stłuczonego lusterka. Kilka takich kawałków znaleziono u niego w kieszeni, w odległości zaś 20 kroków od zwłok znaleziono **cztery karteczki zapisane ołówkiem** tekstem w części niezrozumiałym, w części o treści erotycznej. Pozatem obok głowy trupa znajdowała się wystrzelona łuska rewolwerowa. Rewolweru na miejscu nie znaleziono.

Początkowe dochodzenie policji stworzyło hipotezę samobójstwa. Dopiero następnego dnia przod. komisarjatu P. P. w Zawierciu, Bonifacy **Wójcik** zameldował kierownikowi tego komisarjatu o otrzymanej od syna jego wiadomości, że w dniu śmierci Bałdysa, rano w czasie lekcji w szkole, **uczeń tejże klasy Lech Malinowski namawiał jego i Bałdysa do udania się z nim do lasu dla strzelania do celu**, a ponieważ Wójcik od zamiaru tego odstąpił, wobec czego Malinowski i Bałdys mieli się udać we dwójkę.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Malinowski podał, że był krytycznego dnia z Bałdysem w lesie, gdzie zajął się umieszczaniem na drzewie kartki, mającej służyć za cel, następnie zaś wręczył Bałdysowi rewolwer zabezpieczony, nabity jedną kulą i zwracając się do niego, aby strzelał, odszedł o parę kroków w bok. **Nim zdążył się odwrócić usłyszał strzał, a gdy spojrzał w tym kierunku, zobaczył, jak Bałdys chwycił się za bok i padając na ziemię, wykrztusił słowa: „Leszku, umieram!"** Przerażony tem zabrał rewolwer z ręki Bałdysa i udał się do domu, nie mówiąc o wypadku w obawie przed karą.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia **17-letni Lech Malinowski z Zawiercia pociągnięty został do odpowiedzialności** i wczoraj zajął miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, pod zarzutem spowodowania mimowolnego wystrzału z rewolweru, skutkiem którego kula ugodziła w serce Bałdysa i nastąpiła śmierć, oraz **zabrania w celu przywłaszczenia z kieszeni zmarłego około 60 złotych.**

Na rozprawę powołano zgórą 30 **świadków.**

Rozprawie przewodniczył wiceprezes J. Maciejowski, wotowali sędziowie: E. Kłodnicki i J. Kański. Oskarżał podprokurator H. Rajzman.

Oskarżonego bronił adw. Pawełek, w imieniu zaś poszkodowanego ojca zabitego Bałdysa występowali adwokaci: Eugenjusz Jerzy Dmowski z Warszawy i Tadeusz Dzubiński z Częstochowy.

Podsądny **nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu**, tłomacząc się, jak w dochodzeniu policyjnem i śledztwie.

Po przesłuchaniu świadków, których zeznania okazały się niezbyt jasne, udzielono głosu prokuratorowi, który w konkluzji długiego swego przemówienia domagał się ukarania oskarżonego Malinowskiego bez stosowania względem niego jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Podobne przemówienia wygłosili adwokaci: Dmowski i Dzubiński.

Obrońca oskarżonego adw. Pawełek prosił o uniewinnienie Malinowskiego wobec braku dowodów winy.

Po 12-godzinnej rozprawie Sąd ogłosił wyrok, **uniewinniający Lecha Malinowskiego.** Śmierć zatem Bałdysa pozostanie tajemnicą.

Prokurator bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku zapowiedział apelację, jak również adwokaci Dmowski i Dzubiński.

Kronika Zawiercia.

× **PRZYMUSOWE LĄDOWANIE.** Z powodu defektu silnika zmuszone były do lądowania pod Myszkowem 2 samoloty wojskowe, odbywające lot Kraków-Poznań. Piloci por. Krubski i sierż. Stolc wyszli bez szwanku.

× **TRAGICZNE NADUŻYCIE ALKOHOLU.** Wczoraj zmarł Stanisław Męcik z Żarek. Śmierć nastąpiła skutkiem nadużycia alkoholu.

× **KRADZIEŻE.** Z zamkniętej szafy skradł nieznany sprawca 2 manometry, wartości 100 zł., należące do Mendla Bergera (Marszałkowska 21).

Zamieszkała przy ul. Marszałkowskiej 17 Karolina Chrzanowska zameldowała o kradzieży palta i fartucha, wartości 40 złotych.

Kącik humorystyczny.

SPRAWA ZAŁATWIONA.

— Czy obiad już gotów? — pyta pan domu.

— Jeszcze nie — odpowiada pani.

— W takim razie idę do restauracji.

— Czy nie możesz parę minut zaczekać?

— A czy w tym czasie będzie gotów?

— Nie, ale ja chcę pójść z tobą do restauracji.

PEWNE SŁOWO

— Jeszcze raz słowo panu daję, że w tym tygodniu nie mogę zapłacić procentu od pożyczonej sumy.

— Już panu nic nie wierzę, gdyż mówi pan to po raz trzeci w ciągu trzech tygodni.

— No — i dotrzymałem słowa. Zawodu przecież nie zrobiłem...

PRZYJACIELE.

— Czy ty masz dziurę w głowie?

— Albo co?

— Bo widzę, że masz ubranie obsypane trocinami.

Kronika Olkuska.

Zderzenie auta gen. Szeptyckiego

Z AUTOBUSEM W SUŁOSZOWIE. W dniu 23 bm. o godz. 1 w południe na zakręcie w Sułoszowie auto generała Szeptyckiego, kierowane przez szofera Koczubaja, najechało w pędzie na autobus p. Guntera z Olkusza.

Autobus siłą uderzenia przewrócił się do góry kołami. Jeden z pasażerów p. Bolesław Kocik z Sosnowca doznał poważnego uszkodzenia ręki i został przewieziony do szpitala w Olkuszu, inni pasażerowie doznali lekkich obrażeń.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności gen. Szeptycki i jego szofer wyszli z wypadku bez szwanku, jak również auto nie doznało żadnych uszkodzeń tak, że zaraz odjechało w stronę Ojcowa.

× **ZE ZWIĄZKU METALOWCÓW P. P. S. FR. REWOL. W OLKUSZU.** W ub niedzielę odbyło się w Resursie olkuskiej organizacyjne zebranie Związku metalowców PPS. frakcji rewol., oddział w Olkuszu. Na zebraniu przemawiał sekretarz Związku metal. z Sosnowca, p. Ulanowski w sprawach organizacyjnych oraz p. Latos i inni w sprawie działalności P. K. Ch., stawiając zarządowi i lekarzom różne zarzuty. Pozatem krytykowano przeciwników z PPS. z powodu przeprowadzonej przez nich już klasyfikacji robotników na wypadek redukcji w fabryce „Olkusz". Do zarządu związku wybrano tymczasowy zarząd w osobach: pp.: Ludwika Karonia, Wacława Kocyby, Marka Klicha, Adama Latosa, Michała Wąsa i Andrzeja Durańskiego.

× **5-cio LETNI PODPALACZE.** W majątku Domaniewice, gm. Wolbrom, należącym do p. A. Wierzbickiego, spaliła się sterta zboża, wartości 7 tys. zł. Jak się okazało, mimowolnemi podpalaczami sterty są dwaj 5-letni malcy: Czesław Podsiadło i Edmund Dybkowski z Domaniewic, którzy za blisko rozpalili sobie ogień dla zabawy, powodując tak poważne straty.

× **PO ZABAWIE DOŻYNKOWEJ — ZNIEWOLENIE.** Przed kilku dniami w majątku Domaniewice gm. Wolbrom urządzono dożynki, a później huczną zabawę. Kiedy rozochocone towarzystwo późno wieczorem wracało d swych zagród, kilku mieszkańców Domaniewic, mianowicie Ignacy Dybkowski najstarszy i młodsi od niego Szymon Dybkowski. Walenty Doleza i Zygmunt Raicha, zawarli ze sobą obrzydliwy pakt w celu uwiedzenia ładnej 18-letniej Teofili F., tamtejszej mieszkanki, uczestniczki zabawy dożynkowej. Pod pozorem odprowadzenia jej do domu, gwałtem uprowadzili ją do pobliskiego lasu, gdzie dokonali zniewolenia. Wszystkich policja zatrzymała.

× **NIEŻYWY OŻYŁ I DRAPNĄŁ DO DOMU.** Późno w niedzielę strażak z Przegini i dwuch innych mieszkańców tej gościnnej wioski, przywieźli do Olkusza w półkoszkach, wyściełanych słomą, nieżywego młodzieńca, który upił się na odpuście w Przegini pod Olkuszem i stracił przytomność. Podjechano pod szpital, lecz niewiadomo z jakiego powodu, w szpitalu trupa przyjąć nie chciano. Zmartwieni przeginiacy zajechali więc po radę na posterunek, pozostawiając nieżywego na wozie. Jakież jednak było zdziwienie wszystkich, gdy po powrocie z posterunku rzekomego trupa na wozie nie zastali. Znany w Olkuszu „Jerzy" Stempień, gdyż on to był, zwiał do domu jak tylko się zorjentował że znajduje się przed policją.

Wyborowe brzytwy
i przybory do golenia
dostaniesz w gatunku przechodzącym nawet twe wymagania 5026
w składzie Fabr.
T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ulica Kościelna.
ZASADNICZO PODAJEMY TYLKO WYPRÓBOWANE BRZYTWY, DLATEGO TEŻ POŹNIEJ ODBIORCY NIE MAJĄ ZAWODU.

Sensacyjna afera przemytnicza

Powolne przesłuchiwanie świadków

W szóstym i siódmym dniu sensacyjnej rozprawy przemytniczej zeznawali kupcy krakowscy: Alfred Szenkier, Maurycy Djamant, Leon Fremder, Rafał Meth, Adolf Redergrin, Karol Szamroth, Aron Schamthal, Józef Lehrfeld, Henryk Perlberg, Józef Anis, Izrael Lindenbaum i Leopold Bartel, odbiorcy owoców południowych i rodzynków od oskarżonych Piórów.

Oględziny sądowe księgi domu ekspedycyjnego B. Grajcara stwierdziły również, że wagony zawierające przemyt nadeszły z Tryjestu przez Wiedeń, Bogumin do Sosnowca, a zadeklarowane jako zawierające rzekomo kapustę i pestki dyni, należały do D. Pióry.

B-cia Pióro sprowadzone nielegalną drogą rodzynki wysyłali następnie do różnych miast, przyczem nie ujawniali siebie jako właścicieli towaru, lecz używali w tym celu różnych nazwisk spedytorów, a nawet swoich robotników, jak Nuchera i Majerczyka, których w toku śledztwa nie można było przesłuchać z powodu ukrycia się ich. W listach przewozowych rodzynki deklarowali Piórowie jako suszone owoce.

Sposób podobnego wysyłania przemyconych owoców południowych stwierdzili właśnie swemi zeznaniami kupcy z Krakowa.

Sprawa nagół przedstawia się bardzo zawikłanie. Badanie świadków idzie w tempie bardzo powolnem, zwłaszcza, że każdy ze świadków zasypywany jest mnóstwem pytań adwokatów tak, iż obecnie trudno przewidzieć jest końca tej ciekawej sprawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

TEGOROCZNE TARGI LIPSKIE.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Lipsk, we wrześniu.

Do najstarszych, światowych targów należą Targi Lipskie. Czasu ich powstania nie można dokładnie określić; w każdym bądź razie wspominają o nich już dokumenty z XII w. W wieku XV osiągnęły one takie znaczenie dla życia gospodarczego Niemiec, że cesarz Fryderyk III, widząc w nich interes państwowy, przyznał im opiekę państwa. Odtąd znaczenie Targów Lipskich stale wzrasta, nie zdołały go zachwiać nawet wielkie burze dziejowe, jakie wstrząsnęły kilkakrotnie cesarstwem niemieckiem, przeciwnie rola Targów w życiu handlowem świata wzrasta z roku na rok. W r. 1768 zapisano 8081 kupców zamiejscowych, przybyłych na Targi Lipskie, w r. 1839 liczba ich wzrosła do 38081, a obecnie dochodzi do 130.000.

Powodów tego silnego wpływu i siły atrakcyjnej, wywieranej przez Targi na światowe rynki handlowe, doszukiwać się należy przedewszystkiem w bardzo korzystnem położeniu Lipska, na skrzyżowaniu głównych arteryj komunikacyjnych, łączących południową Europę z północną i wschód z zachodem. Drugim powodem przetrwania, a nawet rozwoju Targów było przekształcenie targów towarowych we wzorkowe. Przemysły bowiem: zabawkarski, szklany, ceramiczny, porcelanowy i metalurgiczny, dominujące na Targach Lipskich, domagają się, ze względu na kruchość fabrykatów jak i uciążliwość transportu.

Przekształcenie w targi wzorowe zmieniło zasadniczo wygląd Targów Lipskich. Podczas gdy bawiem dawniej wystawcami byli pośrednicy, kupcy, sprzedający na Targach towary, nabyte uprzednio od wytwórców, teraz wystawcami stali się sami producenci, przybywający do Lipska z wzorkami swych fabrykatów zbytu zapomocą targów wzorkowych.

W miarę wzrostu znaczenia oraz frekwencji Targów Lipskich zaczął Urząd targowy oraz miasto Lipsk budować gmachy wystawowe zwane tu domami targowemi (Messhaus). W centrum miasta na rynku otwarto w 1925 r. pierwszą na świecie podziemną halę targową, na terenie wystawowym u podnóża słynnego pomnika Bitwy Narodów powstał cały kompleks hal wystawowych dla Targu technicznego i budowlanego. Także i budowle publiczne, jak uniwersytet, akademja handlowa, konserwatorjum oddają swe lokale na czas Targów do dyspozycji Urzędu Targów. Ogółem rozporządzają dziś Targi Lipskie w 30 budynkach targowych i 15 halach na terenie Targu technicznego i budowlanego, powierzchnią wystawową około 300.000 mtr. kwadratowych.

Lipskie Targi odbywają się dwa razy do roku i trwają każdorazowo 7 dni. (Targi wiosenne rozpoczynają się na początku marca, a jesienne w końcu sierpnia). Najliczniej reprezentowane są na nich wyroby przemysłów: papierniczego, futrzanego, zabawakarskiego, tekstylnego, skórzanego i ceramicznego.

Tegoroczne Targi Jesienne trwały od 25 do 31 sierpnia (z wyjątkiem targów skórzanych, obuwniczych i tekstylnych, które zostały zamknięte 28 sierpnia). Przebieg ich był niejednolity, niektóre branże zadowolił (zabawkarstwo, przemysł tekstylny i artystyczny), ekonomicznie jednak tegoroczne Targi Jesienne zawiodły, gdyż zawarto na nich znikomą ilość tranzakcyj handlowych. Słaby przebieg Targów nie ujawnia się w cyfrach zwiedzających i wystawców, które utrzymały się na wysokim zeszłorocznym poziomie, objawów depresji należy szukać w niewystarczającej ilości zawartych na targach tranzakcyj. Przyczyną tej depresji jest przedewszystkiem stagnacja gospodarcza i osłabienie wewnętrznej konsumcji w Niemczech.

Tegoroczne Targi Jesienne zwiedziło około 100.000 kupców. Cudzoziemcy stanowili 13 proc. tej sumy, w tem najwięcej było Czechów 2310, Amerykanów 1530, Austrjaków 1390, Holendrów 920, Anglików 860, Polaków 570, Rumunów 520, Włochów 470, Francuzów i Duńczyków po 410.

Ogólna liczba wystawców wynosiła 8050; zagranicznych firm wystwiających było 670, w tem 270 czeskich, 25 holenderskich, 20 węgierskich, po 15 włoskich i angielskich, 9 belgijskich, 1 polska (firma Z. Alina, wystawiająca kilimy i wyroby ludowego przemysłu artystycznego).

Staraniem polskiego konsulatu w Lipsku urządzone zostało na targach stoisko, propagujące Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu oraz miejscowości kąpielowe i klimatyczne Polski. Stoisko to urządzone było bardzo estetycznie i cieszyło się dużem zainteresowaniem wśród zwiedzających.

Cechą charakterystyczną tegorocznych Targów Lipskich jest wciągnięcie do nich rzemiosł oraz drobnego przemysłu warsztatowego przez urządzanie dla rzemieślników kursów naukowo-poglądowych oraz pokazy kompleksu narzędzi i maszyn.

Reasumując te wszystkie uwagi, możemy stwierdzić, że na Targach Lipskich ujawniają się tendencje do umiędzynarodowienia Targów oraz dążność do zwiększenia tranzakcyj eksportowych.

Bronisław Garliński.

Kronika gospodarcza.

NIEBYWAŁA FREKWENCJA NA PWK. Zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową potęguje się z dnia na dzień. Przeciętna liczba zwiedzających P. W. K. w dzień powszedni przekracza 40 tysięcy osób. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli Wystawę zwiedziło przeszło 100 tysięcy.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI. Ajencja Press dowiaduje się, że zapotrzebowanie robotników polskich na wyjazd do Francji w miesiącu wrześniu wyniesie ogółem 4.940 osób, z tego znajdzie zatrudnienie: w kopalniach węgla — 1.500 robotników, w kopalniach rudy żelaznej — 965, w przemyśle — 1.690, w rolnictwie — 585. Część zakontraktowanych robotników wyjeżdża do Francji wraz z rodzinami. Formalności, związane z zakontraktowaniem robotników załatwią poszczególne państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które otrzymały wykazy, ile osób każdy z okręgów zakontraktuje. Transporty robotników do Francji odchodzą w terminach ustalonych z Mysłowic.

Z ŁÓDZKIEGO RYNKU PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ. Na rynku przędzy bawełnianej zanotowano dalszą poprawę sytuacji w związku z wzrastającem zapotrzebowaniem klienteli. Zaznaczyć należy, iż przędzalnicy tutejsi ostatnio ponownie podwyższyli ceny przędzy o 2 proc., tłomacząc się tem, iż ceny, które obowiązywały dotychczas, nie były zupełnie współmierne z cenami surowej bawełny, tem bardziej, iż liczyć się trzeba było z fatalną sytuacją, jaka cechowała tę branżę przez czas dłuższy. Największym stosunkowo popytem w dalszym ciągu cieszyły się następujące numery przędzy: 32-2, 32-1, 24-1 i ostatnio zwiększył się również popyt na Nr. 16-1. Ceny powyższych numerów za pokrycie wekslowe kształtowały się następująco: Nr. 32-2 od 97 do 30 centów, zależnie od fabrykanta, produkującego tę przędzę, Nr. 32-1 — 90 centów, 24-1 — 83 centów, Nr. 16-1 — od 68 do 70 centów. Za gotówkę te same numery przędzy otrzymać można było od 8 — 10 proc. taniej.

Z LUBELSKIEGO RYNKU WEŁNY. Na lubelskim rynku wełny sytuacja niezmieniona. Brak popytu pomimo skończenia sezonu strzyży. Notowano: cienka zł. 4.50 do 4.75, średnia 3.60 — 4.00, gruba 2.80 — 3.00 za 1 kg. Tendencja słaba.

DLA ZMNIEJSZENIA GŁODU WAGONÓW kolejowych, który zwłaszcza daje się odczuć w sezonie zimowym, Ministerstwo komunikacji, niezależnie od wypożyczonych już 4.500 wagonów, wydzierżawiło od Polskiego Towarzystwa Wynajmu Wagonów 1.000 węglarek na okres półroczny. Wagony te są obecnie odbierane przez delegatów P. K. P. na stacji Oradea Mare w Rumunji i Debreczyn na Węgrzech. W najbliższych dniach wagony te zostaną oddane i włączone do ogólnego ruchu. Pertraktacje o wynajęcie dalszych 1.000 wagonów są w toku.

OGÓLNO - EUROPEJSKA BEZPRZEŁADUNKOWA KOMUNIKACJA KOLEJOWA. W tych dniach zakończyła swe obrady w Krakowie międzynarodowa konferencja Europejskiego Związku Kolejowego przy współdziale kolei niemieckich, czeskosłowackich, sowieckich i polskich, w sprawie ogólno-europejskiej bezprzeładunkowej komunikacji kolejowej. Na konferencji tej osiągnięto całkowite porozumienie. Konferencji przewodniczył prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. Mieczysław Bromowski.

BADANIE RYNKÓW TYTONIOWYCH. Wobec zbliżającego się okresu corocznych zakupów tytoni zagranicznych, dnia 24 b.m. wyjechała zagranicę delegacja Polskiego Monopolu Tytoniowego z dyr. Husarskim na czele dla zapoznania się z jakością i gatunkami tegorocznych zbiorów tytoniowych. Delegacja zwiedzi Grecję, Bułgarię, Jugosławję i Turcję. Po powrocie delegacji i zestawieniu wyniku badań poczynione będą odpowiednie zamówienia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25.9

AKCJE: Bank Polski 169.00 — 170.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Puls 7.75, Elektr. w Dąbrowie 90.88, Cukier 30.00, Lilpop 28.50, Modrzejów 21.00, Norblin 105.75 — 106.00, Ostrowieckie 84.50, Starachowice 25.00 — 24.75, Zieleniewski 80.50 — 80.00 Haberbusch 225.00, Poż. inwest. 4 proc. 120.00 —119.00, Premj. dol. 5 pr. 61.25, Konwersyjna 5 pr. 49.75, Dolarowa 6 pr 82.00, Ziemskie 4 i pół pr. 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.50, Paryż 34.91.25, Wiedeń 125.40, Praga 26.41, Włochy 46.67.50, Szwajcarja 171.95, Stokholm 238.88, Belgja 124.00, Dolar 8.88.50.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
BOLESŁAW RATAJSKI

SOSNOWIEC
ul. Głowackiego 5.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące. Wykonanie solidne i punktualne. **Ceny niskie.** Warunki płatności dogodne. 4243

ODZNACZENIA

DLA WYSTAWCÓW NA P. W. K.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 23 b. m. ustanowiła następujące wzory odznaczeń państwowych do nadawania na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r. w Poznaniu: a) Odznaka wielkiej nagrody (Grand Prix) w formie krzyża zawierać będzie z jednej strony stylizowany wizerunek orła państwowego i napis „Powszechna Wystawa Krajowa 1929 Poznań", na stronie zaś odwrotnej wizerunek Prezydenta Rzeczypospolitej i napis „Za chlubne wyniki pracy". b) Dyplom Honorowy będzie zawierać wizerunek orła państwowego, litery „R. P.", napisy: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu" i „1929", tudzież symboliczne oznaczenia przemysłu, rolnictwa i górnictwa, oraz fragment Wystawy. c) Odznaki Medali: złotego, srebrnego i bronzowego zawierać będą na jednej stronie stylizowany wizerunek orła państwowego i napisy: „Powszechna Wystawa Krajowa". „Poznań" i „1929", na stronie zaś odwrotnej — wizerunek Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz napis „Za chlubne wyniki pracy".

Wymienione w rozporządzeniu odznaczenia państwowe nadawać będzie minister przemysłu i handlu w porozumieniu z właściwym ministrem. Minister przemysłu i handlu podpisuje również dyplom honorowy, oraz wydaje dowód nadania odznaczenia wielką nagrodą i medalami.

Kto zapłaci

ZA SPALONY DOM.

Do sądu najwyższego w Warszawie wpłynął w toku instancji bardzo ciekawy spór między rodziną Warskich a rodziną Gałczyńskich.

Tło tego sporu jest tak sensacyjne i ciekawe, że niepodobna pominąć go milczeniem. Przed 19-tu laty, miał malutki sklepik w Częstochowie t. zw. „mydlarnię" Ajzyk Warski. W czasie nieobecności jego w sklepie, przyszła do „mydlarni" jakaś baba i prosiła o sprzedanie jej nafty. Żona Warskiego napełniła flaszkę ze zbiornika, a przyjmując pieniądze upuściła na ziemię jedną kopiejkę. Chcąc ją odnaleźć, zapaliła zapałkę i zaczęła szukać po podłodze. Gdy zbliżyła się do zbiornika z naftą nastąpiła nagle eksplozja, w której Warska odniosła ciężkie uszkodzenie. Pożar objął następnie lokal „mydlarni" i przeniósł się na resztę domu, pozostawiając tylko zgliszcza.

Właścicielami domu byli niejacy Gałczyńscy. Po pożarze, Gałczyńscy wnieśli przeciw Warskiemu skargę o odszkodowanie w kwocie 37.000 rubli. Biedny sklepikarz oczywiście nie marzył nigdy o posiadaniu ani jednej dziesiątej takiej sumy. Rosyjski sąd pierwszej instancji skazał go jednak na zapłacenie całej sumy odszkodowania.

W ciągu drugiej instancji wybuchła wojna, i spór został przerwany. W tym czasie Ajzyk Warski i jego żona zmarli, a pozostałe dzieci dorobiły się majątku. Widząc, że mają na kim poszukać swoich szkód, Gałczyńscy wznowili obecnie spór sądowy przeciw spadkobiercom. Spadkobiercy Ajzyka Warskiego przegrali niedawno proces w drugiej instancji i odnieśli się teraz do sądu najwyższego.

Proces ten budził w kołach prawniczych warszawskich olbrzymią sensację.

Przywracanie umarłych do życia?

Wartość praktyczna sensacyjnego eksperymentu lekarza angielskiego.

W kołach lekarskich Londynu wywołały wielkie wrażenie eksperymenty lekarza dr. Goulda z Sidney. Eksperymenty te, mające na celu przywrócenie życia pozornie umarłym, zostały ostatnio opisane przez profesora Tomasza Lumsdena, kierownika specjalnego oddziału londyńskiego instytutu Listera.

Dr. Gould, znakomity specjalista chorób sercowych, usiłował przywołać do życia zapomocą elektryczności osoby, które pozornie umarły wskutek uduszenia się. Metoda jego polegała na tem, że do serca pozornie umarłego wbito na przeciąg dziesięciu sekund cienką igłę, przez którą przepływał prąd elektryczny. W trzech wypadkach zdobył dr. Gould pełne powodzenie. Po paru minutach serce poczęło na nowo pracować i pozornie umarły wracał do życia. Wszystkie trzy wypadki stanowią interesujące przykłady zastosowania metody dr. Goulda. W pierwszym wypadku chodziło o noworodka, który zadusił się pod ciężką pierzyną. Zwykłe metody przywrócenia noworodka do życia zawiodły całkowicie, serce przestało bić zupełnie, według wszelkich zasad wiedzy lekarskiej, noworodek nie żył. Doktorowi Gouldowi udało się przy pomocy prądu elektrycznego uratować dziecko. Drugi wypadek dotyczył 17-letniego chłopca, który wskutek kurczów utonął podczas pływania i wydobyty został z wody dopiero po upływie 10 minut. I w tym wypadku nie można było stwierdzić bicia serca. Próba przywrócenia życia zapomocą sztucznego oddychania pozostała bez skutku, podczas gdy Gouldowi omal bez wysiłku udało się przywrócić chłopcu życie. W trzecim wypadku uratowano życie 43-letniej kobiecie, która w zamiarze samobójczym rzuciła się do wody, z której wydobyto ją dopiero po upływie 20 minut. Wszelkie oznaki życia zanikły. Dr. Gould wierzy, że jego metoda w wypadkach utonięcia i uduszenia zdolną będzie dokonywać cudów i odda ludzkości znakomite usługi. Wszystkie trzy wypadki zaszły w ciągu 11 miesięcy. Dwie próby dokonane przedtem nie powiodły się.

Tak dalece sprawozdanie dr. Goulda. Profesor Lumsden w swojej krytyce zajmuje w stosunku do metody Goulda stanowisko sceptyczne.

„Ja i moi dwaj asystenci zajmujemy się tym problemem od sześciu lat. Dokonaliśmy w tym czasie szeregu doświadczeń z kotami i udało nam się w licznych wypadkach przywrócić do życia zwierzęta doświadczalne nawet po upływie godziny od chwili zdechnięcia przy pomocy znanych i zastosowywanych środków. I tak np. można przywrócić działanie serca zapomocą zastrzyku adrenaliny, dalej po wprowadzeniu tlenu do arteryj. Tylko wszystkie te doświadczenia, jakkolwiek pięknie brzmią ich wyniki, posiadają wielkie niedomagania: gdy serce przestanie pracować na przeciąg 5 do 10 minut, to kot, którego zdołano utrzymać przy życiu jeszcze przez 24 do 48 godzin, nigdy nie wrócił już do swego stanu normalnego.

Dotychczasowe moje doświadczenia wykazały, że w wszystkich wypadkach nie uda się przywrócić do pełnego życia mózgu. Zdaje się, że jest omal wykluczona możliwość przywrócenia do normalnego życia człowieka, którego obieg krwi przerwany został na 5 minut. Gdy działanie serca przerwane zostało na 15 minut, to, mojem zdaniem, każda próba przywrócenia życia skazana jest na niepowodzenie. Niemniej eksperymenty Goulda są interesujące. Ich wartość praktyczna wymaga jednakże dalszych doświadczeń".

Niezwykła oferta

DETEKTYWA AMERYKAŃSKIEGO

Z biura „Bloom - Detectiv - Bureau" w Nowym Jorku nadszedł list adresowany „Do urzędu policyjnego w Warszawie".

Właściciel tego biura p. Bloom w związku z tragicznym lotem śp. mjr. Idzikowskiego i Kubali prosi o udzielenie mu prawa wyświetlenia „powodów wadliwego funkcjonowania motoru, które stało się przyczyną bolesnej katastrofy".

P. Bloom oświadcza gotowość prowadzenia dochodzenia bezpłatnie.

Oryginalny ten list przesłała główna komenda policji szefowi dep. lotnictwa, który zdecydował list ten pozostawić bez odpowiedzi.

Powody tragicznego wypadku są bowiem szczegółowo znane tak z raportu mjr. Kubali, jak i z wiadomości, pochodzących od władz z wysp Azorskich.

Kołek w kiszce

O BRZYDKIEJ NAZWIE.

W powiatowej Kasie chorych w Pabjanicach zanotowano ostatnio wypadek stanowiący niewątpliwie unikat w dziejach ludzkości. Oto członek tejże Kasy, karbowy folwarku w Lutomiersku, A. K., założył się z pewnym chłopem o 100 zł., że pozwoli sobie wbić kołek w kiszkę nieco brzydko nazwaną. Chłop położył na stole 100 zł., poczem wystrugał kołek, długości 31 cmt., grubości 3 cm. i w oczach widzów karbowy pozwolił sobie wbić go aż po sam koniec. Zadowolony karbowy zabrał 100 zł. i chodził z kołkiem przez cały dzień. Ponieważ kołek przeszkadzał karbowemu w załatwianiu czynności fizjologicznych usiłował go sobie wyjąć, ale mu się to nie udało. Udał się więc do lekarza Kasy chorych w Pabjanicach, Magolifa, i opowiedział mu całe zdarzenie. Lekarz nie chciał początkowo dawać wiary, a przekonawszy się naocznie o prawdzie, zabrał się do pracy i po półtoragodzinnej operacji zdołał kołek usunąć.

Następnie zwrócił się do zarządu Kasy z zapytaniem, jak ma traktować swoją pracę, czy jako operację na rachunek Kasy, czy też koszta ma ponieść karbowy, który sam lekkomyślnie naraził się na operację. Jak słychać, Zarząd Kasy, ma uchylić się od wzięcia operacji na swój rachunek, wobec czego karbowy wygrane 100 zł. będzie musiał zapłacić za operację.

Osobliwy kołek Kasa chorych przesłała do muzeum lekarskiego w Warszawie, jako niesłychane curiosum.

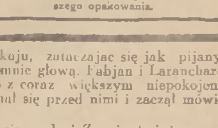
Polscy misjonarze

PRACUJĄ W CHINACH.

W akcji misjonarzy katolickich w Chinach biorą również udział kapłani polscy.

Jak wynika ze spisu misjonarzy, działa tam obecnie 15 Polaków. Są to księża świeccy: ks. Ejsmond, ks. Leszczewicz i ks. Zborowski; Bernardyni — ks. Piotrowski, ks. Wilczyński i br. Banaś; Dominikanin — br. Nowak; Salezjanie — ks. Siara i ks. Wieczorek, oraz Werbiści — ks. Białłas, ks. Czabania, ks. Gołąb, ks. Gołąbek i br. Kobylski.

Pierwszym misjonarzem polskim na ziemi chińskiej był w 17 stuleciu ks. Rudomina, Jezuita.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „**KOGUTKIEM**" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

ANDRÉ CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

64)

— Proszę mi wybaczyć, że nie jestem w stanie dać panu bliższych wyjaśnień co do mojej siostrzenicy, ale jestem strasznie zmęczony i jeszcze niezupełnie zdrów.

Ribale pożegnał się więc i wyszedł z mocnem postanowieniem powrócenia nazajutrz. Coś mu się nie podobało w zachowaniu bankiera i jego towarzyszy. Idąc ulicą perorował:

— Ależ miał minę, gdy mu powiedziałem o aresztowaniu Marsana... To jest conajmniej dziwne... Myślałem, że podskoczy z radości dowiedziawszy się, że wreszcie będzie miał spokój, a tu masz... taki nieoczekiwany efekt... Coś się w tem wszystkiem kryje, ale co? To nie jest w porządku i widzę, że aresztowanie Marsana nie jest zakończeniem tej historii...

Podchodząc do swego biura Ribale natknął się na Piotra, który najwidoczniej czatował na jego powrót.

— Coście zrobili z moim panem? Pocoście go aresztowali? — lamentował — czyż nie możecie zrozumieć, że padliście ofiarą straszliwej pomyłki? Mój pan jest niewinny.

— Słyszałem to już dziesięć razy, ale dopóki nie będę miał na to dowodów, nie pomogą żadne zapewnienia — wzruszył ramionami Ribale. — Ciągle powtarzasz w kółko jedno i to samo, a nie możesz udowodnić prawdziwości słów swoich.

— Owszem, mogę już teraz. Jeśli pan chce mi poświęcić trochę czasu, przekona się pan, że nie kłamałem.

— Dobrze, chodźmy do mnie.

Weszli do biura detektywa i Piotr zaczął opowiadać szczegółowo o całym przebiegu dramatu. Ribale słuchał z początku z niedowierzaniem lecz w miarę opowiadania przejmował się coraz bardziej. Gdy doszli do tajemniczej kartki, której nikt dotychczas nie mógł odcyfrować, Piotr wyjął z kieszeni kawałek papieru i podsunął go detektywowi:

— Niech pan spojrzy — rzekł — odrazu wyjaśniłem sens tych słów: „Pał... żółty... ona... rę... ban..." Znaczy to: pałacyk żółty, — gdyż tak właśnie nazywa się zamiejska posiadłość bankiera, „lasku" — stoi on w małym lasku, i dalej: „ona. rę, ban." ona w rękach bandytów. Myślał o pannie Roselet.

Długo jeszcze rozmawiali Piotr z detektywem i rozstali się w najlepszej zgodzie i zupełnem porozumieniu.

— Dobrze się stało — myślał detektyw — że nie zdążyłem jeszcze napisać raportu. Jutro skoro świt wezmę się do tej miłej gromadki, która pod przewodnictwem bankiera wywiodła mnie w pole.

Noc jednak popsuła trochę plany Ribale'owi.

Po przyjściu do siebie Zambarow zaczął działać.

— Marsan ożył... Czy rozumiecie co to wszystko znaczy? Musimy się ratować. Wykradł Eljanę! Marsan żyje! Zmartwychwstał cudem i przyszedł aby wziąć odwet!

Biegał po pokoju, zataczając się jak pijany, trzęsąc nieprzytomnie głową. Fabjan i Laranchard patrzyli na niego z coraz większym niepokojem. Wreszcie zatrzymał się przed nimi i zaczął mówić chrapliwie.

— Zbierajcie się prędzej. Za minutę już nas nie powinno tu być. Musimy uciekać czemprędzej.

— Ale dokąd? Jak? — spytał bezradnie Laranchard.

— Wszystko jedno jak i dokąd. Pytasz jak głupi. Czy nie rozumiesz barania głowo, że jesteśmy bezpowrotnie zgubieni? Marsan zmartwychwstał... Za sprawą Boga czy szatana, — nie wiem ale żyje i może w tej chwili już nas wydał. Czy chcesz czekać aż nas zduszą jak myszy w klatce?

— Trzeba uciekać zaraz — zgodził się Laranchard.

— Ale nim uciekniemy, musimy..

— Musimy? co?

— Skończyć z Eljaną. To przez nią to wszystko. Odpłaci nam za to. Ribale zdradził jej adres. Po drodze wstąpimy po nią.

Trzej bandyci zebrali się pośpiesznie i w kilka minut dzwonili już do drzwi Eljany.

Był już późny wieczór, Eljana i Gertruda nie wiedząc nic co się dzieje z Hubertem, rozpaczały bezradnie. Na odgłos dzwonka Eljana zerwała się z miejsca z okrzykiem: — To napewno Hubert wraca — pobiegła do przedpokoju. Otworzyła pośpiesznie drzwi i trzech łotrów brutalnie wtargnęło do mieszkania.

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS PREMJERA!

POWRÓT z NIEWOLI

Dramat w 12 aktach.

W rolach głównych: Dita Parlo, Gustaw Fröhlich, Lars Hanson.

Następny program: „SZAMPAN" WKROTCE. „PŁODNOŚĆ"

KINO SFINKS

Od poniedziałku 23 do 29 września

OBŁAWA

(ŻYCIOWE ROZBITKI) Potężny dramat w 10 aktach. W roli głównej: Ewelina Brent i Baucroft z pamiętnego obrazu „Ludzie podziemi".

Nad program: TYGODNIK.

ANONS! Od 30 września. Wielki przebój filmowy „ŻAR MIŁOŚCI" W roli głównej Greta Garbo.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła.

Wyświetla od dnia 23 b. m. wielki dramat kryminalny. W roli głównej: BERNARD GOETZKE w najnowszym swoim 10 aktowym arcydziele p. t.

PROKURATOR OSKARŻA

(CZYLI NIEWINNY PRZESTĘPCA). Nad program: Wesoła komedja.

Następny program: „SKRZYDŁA" Wkrótce: „Niedorostek" z Harry Lloydem.

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-81.

Od wtorku 24 września r.b. i dni następne Czarująca CLAIRE WINDSOR w upajającym erotycznym dramacie p. t.

„MĘŻATKI!!! STRZEŻCIE SIĘ"

(ostrzeżenia dla żon, mężów i „tych trzecich"). Film oparty na tle życia współczesnych małżeństw, owiany poezją, czarem młodości i romantyzmu.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Wiktor Kalabiński

Sosnowiec — Narutowicza 5 telefon 12-06.

Poleca wykwintną robotę z własnych i powierzonych materjałów. Wykonanie według najnowszych żurnali solidne i punktualne.

Do L. dz. 1164/29.

ZWIĄZEK REGULACJI RAWY rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie centralnej oczyszczalni

dla miasta Wielkich Katowic.

Szczegóły patrz tablica przetargowa Magistrat Katowice. 5028

Przewodniczący: (—) Dr. Kocur.

KONKURS.

Magistrat m. Sosnowca ogłasza konkurs na posadę kierownika (czki) Bibljoteki Miejskiej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu. Ubiegający się o posadę winni posiadać odpowiednie kwalifikacje. Pensja zł. 350 miesięcznie bez dodatków, kontrakt roczny. Podanie należy składać w Wydziale Szkolnictwa Magistratu do dnia 8 października r. b.

Prezydent

5027 (—) Dr. J. Marczyński.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 26-go kwietnia 1929 roku w P. U. P. P. Sosnowiec: Robotników kopalnianych — 370, górników — 39, agentów — 3, bednarzy — 2, pomocy bednarskiej — 3, służby domowej — 5.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Składy murowane w śródmieściu do wydzierżawienia. Wiadomość A. Oppenheim, Sosnowiec, 3 Maja 13. 5025

Kupię urządzenie kompletne lub szafy do sklepu spożywczego w dobrym stanie. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 5012-2

Do sprzedania kredens dębowy, stół do rozsuwania, 6 krzeseł, szafka do zegara i gramofon, Sosnowiec, Warszawska 18 m. 3, II-gie piętro. 5019

Stół jadalny olbrzym na 40 osób, pianino, garnitury salonowe jadalnia, sypialnia dębowa, stoliki do kart, otomany poleca Centralno-uniwersalny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski Sosnowiec, 3 Maja 7. 4990

POSADY i PRACE

FRANKO - POLSKIE T-wo Górnicze w Dąbrowie poszukuje zduna wykwalifikowanego. Zgłaszać się ustnie lub piśmienne do biura Wydz. Mechanicznego. 5031

Potrzebny kowal na roboty gospodarcze. Dańdówka, ul. Szkolna Nr. 22. 5000-2

Technolog mechanik z kilkuletnią praktyką warsztatową i konstruktorską w większych fabrykach obeznany z kalkulacją oraz naukową organizacją pracy poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Sosnowiec „Kurjer Zachodni" Nr. 2270. 5020-2

Fryzjer zdolny i uczciwy do samodzielnego prowadzenia salonu męskiego potrzebny. Prokopowicz, Będzin, Kołłątaja 26. 5029

„Szymon Rychter zgubioną książeczkę wojskową unieważnia". 4984

Kozera Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, którą unieważnia. 6016-3

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa: wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy otowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 4906-5

LOKALE

Lokal na biuro w śródmieściu składający się z dwóch umeblowanych pokoi z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon nr. 133. 4945

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 64 m. 9 II p. 5022

Poszukuje się w śródmieściu, umeblowanego, pojedynczego pokoju, z niekrępującem wejściem. Zgłoszenia pod telefon 71. 5024

Nowowybudowane mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe [illegible] czynszem zgóry do wynajęcia, Targowa 18. 4546

ROŻNE

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4578

ADMINISTRACJA „KURJERA ZACHODNIEGO"

zostanie przeniesiona

z dniem 1 października

z ul. Dęblińskiej 1 do odnowionego lokalu

przy ul. Piłsudskiego 4,

gdzie urzędować będzie w bezpośredniem sąsiedztwie z Redakcją „Kurjera Zachodniego".

Rutynowany urzędnik lat 29 na stanowisku, poszukuje dodatkowego zajęcia biurowego od 4.30 popołudniu. Zgłoszenia „Kurjer", Będzin sub. „Kasa". 5031

Subjekt fryzjerski męsko-damski potrzebny. Sosnowiec, Konstantynowska Nr. 7, Slusarek. 5023

ZGUBIONE DOKUMENTY

Henryk Dobosz zgubił świadectwo szkolne wydane przez Męską Szkołę Handlową T. Płockiego w Sosnowcu. 5033

Marja Kaniowa zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 5015

Stefan Konieczny zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Starostwo Będzińskie oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez Magistrat w Będzinie, które unieważnia. 5030

Hersz Buchbinder Będzin Kołłątaja 24 zgubił patent VIII kategorji 1929 r., wydany przez Urząd Skarbowy Będzinie. 5017-3

Juda Langfus, Będzin, Kołłątaja 19, zgubił patent IV kategorji (jarmarczny) II półrocze wydany przez Urząd Skarbowy Będzin oraz wyciąg z Ksiąg Ludności. 5032

Edward Moskwa zgubił świadectwo szkolne wydane przez Męską Szkołę Handlową T. Płockiego w Sosnowcu. 5034

P. W. K. W KARYKATURZE.



Członek Zarządu P. W. K. Wiktor Szulczewski.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]